

Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

LUBLIN
SOBOTA, 7 STYCZANIA 1950 R.
ROK VI NR 7 (1646)

Organ Komitetu Włodzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Robotnicy Zagłębia Ruhry protestują przeciwko utworzeniu międzynarodowego kombnatu monopolistycznego w Europie Zachodniej

BERLIN (PAP). — Związki Zawodowe robotników Zagłębia Ruhry postanowiły zorganizować w dniach 6 i 7 bm. wielkie wiece protestacyjne przeciwko statutowi Zagłębia Ruhry. Amerykańscy monopoliści chcą wcielić Zagłębie Ruhry do zachodnio-europejskiego kombinatu przemysłowego.

NA DROGACH ZDRADY klikli Tito

LONDYN (PAP). — Ambasador USA w Belgradzie — George Allen — w drodze powrotnej do Belgradu — w Waszyngtonie, gdzie otrzymał nowe instrukcje rządu USA odnośnie polityki Stanów Zjednoczonych w Jugosławii — zatrzymał się w Londynie, gdzie udzielił dziennikarzom wywiadu na temat wytycznych polityki USA wobec titowskiej Jugosławii.

Allen oświadczył, że wobec Jugosławii stosują Stany Zjednoczone politykę, opartą na tych samych zasadach, na których opiera się doktryna Trumana wobec Grecji i Turcji. Nie widzi żadnej różnicy — powtórzył Allen — między doktryną Trumana, a polityką, którą należy stosować wobec Jugosławii.

W dalszym ciągu na zapytanie dziennikarzy Allen wypowiedział się pozytywnie, choć w formie ogólnikowej i pośredniej — o możliwości przystąpienia Jugosławii do planu Marshalla oraz o możliwości udzielenia Jugosławii przez Stany Zjednoczone „pomoc” wojskowej.

Na zakończenie ambasador USA wyraził się „aprobata” o „marksistowskim” charakterze titowskiej Jugosławii.

W nocy z 5 na 6 bm. pojawiły się na murach miast Zagłębia Ruhry liczne napisy, głoszące protest robotników przeciwko planom amerykańskim.

Odezwa metalowców Zagłębia Ruhry wskazuje m. in. na konieczność bezwzględnego nawiązania ścisłych stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim,

Chinami Ludowymi i krajami demokracji ludowej.

Kierownictwo SED skierowało do robotników Zagłębia Ruhry pismo w którym czytamy m. in.:

„Naród niemiecki nigdy nie zgodzi się na oderwanie Zagłębia Ruhry, na rozbięcie Niemiec i na kolonizację Niemiec Zachodnich.

Wszyscy patrioci niemieccy powinni wystąpić przeciwko tym planom i zespolic się pod sztandarami niemieckiego frontu narodowego w walce o zjednoczoną, demokratyczną i pokojową republikę niemiecką”.

Robotnicy belgijscy nie będą wyładowywać amerykańskiego sprzętu wojennego

BRUKSELA (PAP). — Dziennik „Drapeau Rouge” donosi, że wśród robotników belgijskich szerzy się ruch protestacyjny przeciwko wysyłce do Belgii amerykańskiego

sprzętu wojennego w ramach agresywnego paktu atlantyckiego.

Do redakcji dziennika napływają liczne depesze i rezolucje organizacji robotniczych, stwierdzające, że idąc za przykładem towarzyszy francuskich i włoskich, robotnicy belgijscy odmówią wyładunku i przewozu broni amerykańskiej.

Ruch partyzancki w Korei Płd.

PEKIN (PAP). — Prasa chińska donosi, że w Korei Południowej ruch partyzancki przybrał ostatnio na sile.

W rejonach Divisan i Tiabanksan jednostki partyzanckie zaatakowały oddziały policji i wojska marionetkowego rządu Li Syn-mana, zadając im dotkliwe straty.

Wielka Brytania uznała Chińską Republikę Ludową

LONDYN (PAP). — Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło w dniu 6 stycznia komunikat o oficjalnym uznaniu

Chińskiej Republiki Ludowej przez Wielką Brytanię.

Komunikat zawiera tekst listu ministra Bevena do ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu-En-lala, stwierdzający, że w odpowiedzi na proklamację przewodniczącego Mao-Tse-tunga z 1 października ub. roku, rząd Wielkiej Brytanii postanowił uznać Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne.

Rząd Wielkiej Brytanii ogłosił równocześnie, że zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem kuomintangowskim.

Krwawy terror w Grecji faszystowskiej

BUKARESZT (PAP). — Agencja „Elefteri Ellada” donosi, że sąd wojskowy w Pireusie skazał na śmierć 16-tu młodych greckich robotników i studentów za należenie do organizacji młodzieżowej „Epon”.

Wśród skazanych znajdują się 4 młode dziewczyny: Angelika Buduris, Anna Teriakis, Patra Potaniano i Wera Tsimbukidis oraz znani działacze organizacji „Epon” — Karras, Ksevtillis, Charalambos i Benas.

Prośba obrońców o ulaskawienie skazanych została odrzucona.

„Elefteri Ellada” podkreśla jednocześnie, że w tych dniach ulaska wony został znany przestępca wojenny, b. członek pozostających w czasie okupacji na usługach hitlerowców „greckich sztafet ochronnych” — Paragioraku. W 1945 roku skazany on został na śmierć za współpracę z wrogiem, Karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie, a obecnie został on wypuszczony na wolność.

Nowy rząd faszystowskiej Grecji

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Aten agencja Reutersa, król Paweł powierzył b. przewodniczącemu parlamentu Janowi Theotokisowi misję utworzenia nowego rządu. Nowy premier otrzymał poza tym polecenie rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Postępowa opinia angielska domaga się zakończenia kolonialnej wojny przeciw narodowi malajskiemu

LONDYN (PAP). — Omawiając sytuację na Malajach dziennik „Daily Worker” podkreśla, że postępowa opinia angielska od dawna domaga się zakończenia kolonialnej wojny przeciw narodowi malajskiemu, prowadzonej przez rząd labourzystowski w obronie interesów wielkich kapitałistów.

„Ta imperialistyczna wojna trwa już przeszło półtora roku — pisze „Daily Worker” — a liczba żołnierzy brytyjskich, którzy polegli lub zginęli bez wieści — stale wzrasta. Wydatki wojenne także wzrastają, a oficjalne komunikaty rządowe stają się coraz bardziej pesymistyczne.

Wszystko to stanowi niezaprzezalny dowód, jak potężne są siły malajskiej armii narodowej — wyzwoleńczej, walczącej o słuszną sprawę. Stanowi to także poważną przeszkodę dla rządu Partii Pracy, który poświęca życie młodych rekrutów brytyjskich w zbrodniczej wojnie dla obrony interesów plantatorów kauczuku i właścicieli kopalń cyny”.

„Daily Worker” zwraca uwagę, że rząd nie ogłasza danych o kosztach wojny na Malajach i oblicza, że pochłonęła ona już co najmniej 150 milionów funtów.

W zakończeniu autor artykułu zaзнача, że naród malajski cierpi obecnie tak samo jak za okupacji japońskiej, a naród angielski ponosi wielkie ciężary zbrodniczej wojny kolonialnej, podczas gdy monopoliści brytyjscy osiągnęli olbrzymie zyski, — oraz domaga się natychmiastowego położenia kresu wojnie przeciw ludowi malajskiemu.

Premie za przedterminową spłatę podatku gruntowego

RZESZÓW (PAP). — Za stoprocentową przedterminową spłatę 2-jej raty podatku gruntowego w woj. rzeszowskim z funduszu premiovowego pełnomocnikowi podatkowemu 72 gromady otrzymały premie.

Na elektryfikację rozdzielona została kwota 3-300 tys. zł pomiędzy 10 gromad. Na radiofonizację wsi rozprowadzono 6 mil. zł pomiędzy 25 gromad, zaś kwotą 3 mil. zł przewidziano 37 gromad, które otrzymały po 50—100 tys. zł na cele kulturalno-oświatowe, jak urządzanie domów ludowych, bibliotek i świetlic.

Kryzys w stoczniach belgijskich

BRUKSELA (PAP). — Stocznie belgijskie notują poważny kryzys, na skutek braku zamówień. Ilość robotników w stoczniach zmalała w ciągu 1949 roku z 18 do 10 tys. osób.

Hodowla faszyzmu

Pod opiekunymi skrzydłami anglosaskich okupantów — w Niemczech, Austrii, Japonii — wszędzie, gdzie imperialiści i podległe im jenni sprawują swoje rządy, odradza się i bujnie krzewi zatruty pól faszyzmu w coraz jawniejszej i czynniejszej postaci.

Dzięki staraniom amerykańskich „hodowców”, powstała w Austrii neo-faszystowska partia p. n. „Związek Niezależnych”. Korzystając z troskliwej opieki „niezależni” hitlerowcy rozpoczęli urządzać w różnych miejscowościach Austrii arcybezzelne wystąpienia prowokacyjne.

Tak np. w Wells „niezależni” spadkobiercy Hitlera i Himmlera zbezczeszcili tablicę pamiątkową ku czci więźniów pomordowanych w pobliskim obozie koncentracyjnym, malując na niej swastykę i emble-

maty SS-owskie. Na drzwiach lokalu Związku Ofiar Faszyzmu nakleili „niezależni” plakat, zawierający ohydne wyzwiska i pogroźki pod adresem członków Związku.

Prowokacyjne awantury austriackich neo-hitlerowców spotkały się z ostrą odprawą robotników i całej postępowej opinii publicznej. Tak np. w miejscowości Korneuburg robotnicy nie dopuścili do odbycia wiecu „niezależnych”, przepędzając ich poza z sal. W Linzu udaremniono również wiec „niezależnych”.

Bezczelnym wystąpieniem elementów neo-hitlerowskich w Niemczech Zachodnich patronuje marionetkowy rząd Adenauera, „świeca” w tym względzie niemal codziennie nowym wzorem i przykładem. „Rząd” z Bonn mianował np. podsekretarzem stanu w tzw. mini-

sterstwie dla spraw ogólnoniemieckich — niejakiego Tedicka. Jego moście ten był bliskim współpracownikiem przywódcy najbardziej reakcyjnego odłamu niemieckiej chadecji — Jakuba K. isera, zaś podczas wojny pełnił funkcję kierownika biura politycznego hitlerowskich władz okupacyjnych w Belgii. Mocno zaszargana przeszłość Tedicka stała się najwidoczniej odpowiednią kwalifikacją do mianowania go bonnskim „wiceministrem”. Nominacja Tedicka, to tylko jeden z tysiąca podobnych faktów, które świadczą o stałym wzmacnianiu się pozycji neo-hitlerowców w Niemczech Zachodnich.

Tak oto kwitnie i rozwija się faszyzm w niezwykle dłań sprzyjającym klimacie „zachodniej demokracji” i „kultury atlantyckiej”.

w 1949 r. 10 OŚRODKÓW
SZKOLENIA PARTYJNEGO



1950 r. 50 OŚRODKÓW

Stalinowski numer »Nowych Dróg«

Redakcja „Nowych Dróg” obrala właściwą metodę uczczenia 70-lecia urodzin towarzysza Stalina. Wydała mianowicie specjalny numer poświęcony temu jubileuszowi, zawierający pracę najwybitniejszych kierowników naszego państwa i naszej partii, numer, który w istotny sposób pomoże aktywnemu partyjnemu w przyswojeniu sobie ogromnego doświadczenia partii Lenina i Stalina, nauk towarzysza Stalina, w zastosowaniu Jego pełnych głębokiej mądrości rad do naszego życia.

Na czele tego numeru zamieszczona została praca Józefa Stalina „KWESTIA NARODOWA A LENINIZM”. Klasyczne to dzieło poświęcone rozwinęciu teorii marksistowsko-leninowskiej w sprawie narodowej i uzasadnieniu polityki partii bolszewickiej w tej sprawie — zostało niedawno po raz pierwszy opublikowane. Ogłoszenie tej pracy towarzysza Stalina stało się wielkim wydarzeniem w życiu ideowo-politycznym ruchu robotniczego.

Artykuł towarzysza BIERUTA, którego obszernie fragmenty przedrukowane były w naszym piśmie, ukazuje nam postać Stalina — zwycięskiego wodza naszej epoki. Artykuł ten stanowi niejako syntezę całego ogromnego wkładu towarzysza Stalina w teorię i praktykę marksizmu leninizmu.

O poszczególnych stronach nauki Lenina i Stalina i o jej zastosowaniu do naszych problemów piszą na tępele członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Józef Cyrankiewicz, Jakub Berman, Hilary Minc, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, Franciszek Jóźwiak-Witold i Henryk Świątkowski.

Stalin przewodzi walce o rewolucyjną jedność klasy robotniczej

„Jedność ruchu robotniczego stanowi jeden z podstawowych warunków zwycięstwa klasy robotniczej — pisze tow. Cyrankiewicz, ale w warunkach zwycięstwa jest jedność na określonej rewolucyjnej platformie. Taką platformą były w ubiegłym stuleciu nauki Marksa i Engelsa. Taką platformą jest w dobie obecnej marksizm-leninizm”.

Tow. Cyrankiewicz przypomina, jak walczyli o jedność wódzowie zwycięskiej rewolucji socjalistycznej. Siłę partii budowali oni na mocnych ideologicznych, na nieugiętej walce ze wszelkimi przejawami oportunistów, prawicowców, centrystów i sekiarstwa. Jedność partii walczyła w walce z oportunistami wewnątrz partii. Realizowali jedność robotniczą drogą wypierania wpływów oportunistów z ruchu robotniczego i drogą skupiania mas robotniczych pod sztandarem marksizmu-leninizmu. Nauki te zachowały pełną siłę po dzień dzisiejszy i to zarówno w krajach kapitalistycznych, jak i — w odmiennych warunkach — w krajach demokracji ludowej.

Analizując walkę o jedność robotniczą w Polsce, tow. Cyrankiewicz wskazuje, że przebieg jej w naszym kraju — podobnie zresztą jak i w innych krajach — całkowicie potwierdził słuszność podstawowych założeń bolszewickiej strategii rewolucyjnej. „Walka o właściwy charakter jedności robotniczej w Polsce prowadziła poprzez wypieranie wpływów prawicy socjalistycznej, poprzez walkę z wszelkimi przejawami socjaldemokratyzmu. Warunkiem powodzenia tej walki, której motorem była Polska Partia Robotnicza i współdziałająca z nią lewica socjalistyczna — było przewyższenie w samej PPR prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia”.

Obecna walka z wszelkimi rodzajami odchyleniami stanowi walkę o utrwalenie jedności partii, a tym samym jedności ruchu robotniczego, o zwycięstwo budownictwa socjalistycznego. „Zasady marksizmu-leninizmu, twórczo rozwijane przez towarzysza Stalina, przyczyniły się do zwycięstwa jedności klasy robotniczej w krajach demokracji ludowej i stanowią drogowskaz walki o jedność klasy robotniczej we wszystkich krajach”.

Revolucja Październikowa przewodzi rozwój ludzkości do socjalizmu

Jaki wpływ miała Rewolucja Październikowa na rozwój ludzkości? Na pytanie to odpowiadał tow. Berman już w samym tytule swego artykułu: „Revolucja Październikowa przyspiesza coraz bardziej rozwój ludzkości do socjalizmu”.

Tow. Berman przypomina pamiętne słowa towarzysza Stalina, że

Rewolucja Październikowa zadała kaptalizmowi światowemu śmiertelną ranę, z której nie wyleczy się on już nigdy”.

Rewolucja Październikowa wzmożła w milionach robotników wszystkich krajów wiarę we własne siły. Wzrasta nieustannie międzynarodowa łączność klasy robotniczej ZSRR z robotnikami krajów kapitalistycznych, która to łączność — jak wskazywał towarzysza Stalin — stanowi „jeden z kamieni węgielnych siły i potęgi Republiki Rad”. Umacniają się więzy braterstwa między klasą robotniczą wszystkich krajów a Związkiem Radzieckim — braterstwa tworzącego dziś potężny hamulec dla

zbrodniczych planów podlegaczy wojennych, hekulowa Październikowa obudziła z wielkiego snu masy pracujące w krajach kolonialnych i półkolonialnych, Rewolucja Październikowa utworzyła ideom socjalizmu drogę do warstw średnich, zwłaszcza do mas pracujących chłopów. Dzięki zlanom w układzie sił, których źródłem jest Wielka Rewolucja Październikowa, stało się możliwe zrozumienie armii hitlerowskiej i następnie zrealizowanie w szeregu krajów Europy i Azji dyktatury proletariatu w nowej postaci, w postaci demokracji ludowej. „Geniuszowi myśli stalinowskiej, która kontynuuje twórczy rozwój marksizmu-leninizmu, partii komunistycznej i robotniczej zawdzięczają nie tylko uogólnienie nowego dorobku historycznego we krajach demokracji ludowej, lecz również prawidłowe na ogół, mimo poszczególnych błędów tych partii, w nowych skomplikowanych warunkach historycznych, sterowanie walką milionowych mas o socjalizm”.

Tow. Berman zwraca szczególną uwagę na doświadczenia Rewolucji Październikowej, potwierdzone przez doświadczenia i naszych przeobrażeń rewolucyjnych, że „problem niepodległości jest nieodłączny od proletariackiego internacjonalizmu, że każda próba pojmowania frontu narodowego jako parlamentarnej koalicji, w której partia klasy robotniczej spęła do roli opozycji grozi utratą władzy przez klasę robotniczą, jest sprzeniewierzeniem się nie

tylko interesom klasowym, lecz interesom narodowym, jest zagrożeniem niepodległości, że każde najmniejsze odstępstwo od frontu Rewolucji Październikowej jest zdradą sprawy niepodległości”.

Niektóre zagadnienia demokracji ludowej w świetle leninowsko-stalinowskiej nauki o dyktaturze proletariatu

Dokonana przez tow. Minc analiza za niektórych zagadnień demokracji ludowej w świetle leninowsko-stalinowskiej nauki o dyktaturze proletariatu rzuca światło na treść klasową państwa demokracji ludowej i na kierunek ich rozwoju. „Obrazy przewrót społeczny, który dokonał się po wojnie w krajach środkowej i południowo-wschodniej Europy, przewrót w rezultacie którego w tych krajach utrwaliła się dyktatura proletariatu w formie państwa demokracji ludowej, miał charakter rewolucji proletariackiej, rewolucji socjalistycznej”.

Tow. Minc analizuje szczegółowo, na czym polega odmienność warunków historycznych, w jakich dokonała się rewolucja socjalistyczna w krajach demokracji ludowej i w Związku Radzieckim, zwracając uwagę na fakt, że w odróżnieniu od ZSRR, gdzie od pierwszych dni rewolucji ustaliła się dyktatura proletariatu, w krajach demokracji ludowej ugruntuwane dyktatury

proletariatu odbywały się w dłuższym i trudnym procesie. Mówi o tym, że „przezwrot społeczny w krajach demokracji ludowej — jednorodny z Rewolucją Październikową. Punktem wyjściowym do formowania się wszelkich prawocowych i nacjonalistycznych partii komunistycznych i botniczych jest nie to, jak wanie tego właśnie stawowe fakty.

Ludowe, demokratyczne dyktatury proletariatu — podjęła towa. Minc — spełnia te same funkcje, co państwo radzieckie. Jego funkcje w formie odmienniejszej, w formie, która jest bardziej krystosowana do warunków w nowych krajach.

W naszym ciągu tow. Minc stwierdza, że gospodarka krajów demokracji ludowej ma obecnie i będzie w ich wspólnych z czasem radzieckiego Nepu (Nowej polityki ekonomicznej, wprowadzonej w 1911). Wzrost gospodarki — podobnie jak to było w radzieckiej polityce Nepu — to kierunek do socjalizmu.

Podobnie jak Nep w ZSRR, o czym był na walce elementów kapitalistycznych na zwycięstwo elementów socjalistycznych, tak w naszej gospodarce zaistnieje perspektywa kowitę likwidacji żywiołów kapitalistycznych, analogiczna do tego, co nastąpiło w ZSRR.

„Linia rozwoju ZSRR i linii demokracji ludowej w zasadzie nie są odmiennymi liniami, różniącymi się tylko w tempie i w rozwoju krajów demokracji ludowej stonim zira do socjalizmu”.

Tendencje rozwojowe naszych krajów — „dążenie do tego, aby: nadrobieństwo historyczne, do którego ZSRR i półsra i pod jego wodzem do kranizmu”.

Tow. Zambrowski pisze na temat walki o realizację stalinowskiej nauki o sojuszu robotniczo-chłopskim. Auta daje zarówno teoretyczny wykład, jak i historyczny zarys zagadnienia (na uwagę czytelnika zasługują zwłaszcza historia problemu w polskim ruchu robotniczym i szczegółowo omawia problem sojuszu robotniczo-chłopskiego w Polsce Ludowej).

O roli towarzysza Stalina w zwycięstwie leninizmu w polskim ruchu robotniczym pisze tow. Aleksander Zawadzki.

Tow. Jóźwiak - Wold zajął w swym artykule tawą walki o stalinowską linię polityczną kadru. Tow. Jóźwiak pisze: „Ludzie to pionkni, mowi Stalin, które można dowolnie przesuwać miejsca na miejsce. Ludzie to enny kapitalizm, który trzeba ochrać, szanować, pielegnować. Nie mnic bardziej, karyg dnegu, jak obdny stosunek kierownikow partijn do ludzi. Trzeba poznać każdego człowieka w robocie, oceniać, wychowywać, a potem dopięć stawić na właściwe miejsce. Nkw lno kierować się ciastnym nusem danego terenu pracy. Należy rozpatrywać zagadnienie personalni swej fabryki, swego ministerstwa z punktu widzenia ogólnych potrzeb partii. Człowiek — to kapitalista partii, a nie poszczególne „personalni kawa” — oto istny sens stalinowskiej nauki o kadrach”.

Tow. Jóźwiak mówi o stalinowskich wskazaniach w sprawie dobru kadru. „Troška o błędy doboru kadru partijnych, troška o kadry bezpartyjne, o wyłuskanie ludzi, o ich rozwój, łączy je u Stalina zawsze z głęboką, tyko wielkimi mu rewolucjonistce właściwą, troška o człowieka”.

Walka o należyte kierownictwo ideologiczne i organizacyjne partii, o kadry i umiejętne wyobzystanie i roztawienie tych kadru, to jednocześnie walka o czystość szeregow partii, o czystość partijną. Ale towarzysza Stalin uważa, że być czujnym — to bynajmniej nie znaczy podejrzawać każdego, że jest wrogiem. „Być czujnym — o znaczy wierzyć ludzom, a równocześnie systematycznie kontrolować wykonywanie przez nich uchwał partijnych, sprawdzać ich w pracy codziennej. Wierz — ale sprawdzaj — oto stalinowska czystość”. Takiej czystości — dodaje tow. Jóźwiak — u nas jeszcze brak. Taką czystość należy stwżyć.

Część artykułową stalinowskiego numeru „Nowych Dróg” zamknął tow. Minc. Światowe znaczenie „Twarca” konstytucji z socjalizmem.

Imperialistyczne plany militaryzacji Niemiec Zachodnich

W PLANACH imperialistów amerykańskich Niemcy Zachodnie odgrywają playkowo doniesłą rolę: w myśl tych planów europejskim mają się stać głównym strefą zachodnie stawać zarówno uzbrojenia, jak i mięsa armatniego.

Po utworzeniu marionetkowego państwa z Bonn, po odrodzeniu dawnych monopoli niemieckich i rozbudzeniu nastrosów militarystycznych i faszystowskich, imperialiści amerykańscy żądają obecnie zapłaty za wyświadczone reakcjonistom niemieckim usługi.

Monopolisci z Wall Street postawili na porządku dziennym kwestię utworzenia w Niemczech Zachodnich agresywnych sił zbrojnych. Ważnym etapem na drodze realizacji tego zamierzenia była paryska konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów zachodnich, która odbyła się w początkach listopada 1949 roku. Na konferencji uzgodniono sprawę odbudowy szeregu przedsiębiorstw przemysłu wojennego Niemiec Zachodnich, oraz kwestię włączenia „państwa z Bonn” do paktu atlantyckiego. Według informacji niemieckiej agencji prasowej „ADN”, zawarte w Paryżu porozumienie obejmuje szereg tajnych punktów, z których najważniejszy jest punkt dotyczący utworzenia zachodnio-niemieckiej armii najmniejszej.

Dalszym krokiem na drodze do utworzenia zachodnio-niemieckich sił zbrojnych była narada 12-tu naczelników sztabów i 12-tu ministrów wojsny krajów — uczestników paktu atlantyckiego. Po tej naradzie w Stanach Zjednoczonych, jak na komendę, rozpoczęła się zacięta kampania o odrodzenie armii zachodnio-niemieckiej. W kampanii tej wzięli udział najwybitniejsi podlegacy wojenni — były sekretarz stanu USA — Byrnes, szef sztabu generalnego USA — Bradley, były amerykański gubernator wojskowy w Niemczech Zachodnich — generał Clay i inni. General Clay wysunął m. in. propozycję utworzenia „kominowanych eu-

ropejskich sił zbrojnych”, których pod stawały byłoby wojska zachodnio-niemieckie”.

Rząd z Bonn w lot zrozumiał sygnał Waszyngtonu. Militaryści niemieccy z niecierpliwością oczekiwali tego sygnału, aby natychmiast rozpocząć przygotowania do utworzenia armii niemieckiej. W dniu 4 grudnia „kanclerz” Adenauer złożył oświadczenie, w którym powtórzył dosłownie sformułowane przez gen. Clay’a propozycje.

Przekonawszy się, że oświadczenie jego spotkało się z aprobatą Waszyngtonu, posunął się w dniu 9 grudnia jeszcze dalej i zażądał, aby Niemcy byli reprezentowani w armii europejskiej „na równych prawach”.

Zmobilizowano obszernie zbieranie wyrozumiałych faszystowskich do „urabiania” opinii publicznej w Niemczech Zachodnich i przygotowanie Niemców do tego, że będą służyć w szeregach wojsk zachodnio-niemieckich. Na zjeździe organizacji faszystowskiej, występującej pod nazwą „bloku niemieckiego” światu upieczony fuhrer, Karl Meissner, głosi „niezaprzeczalne prawo” militarystów niemieckich do utworzenia armii. Inny fuhrer, przywódca faszystowskiego „Związku Patriotycznego” — Feitenhauzel zwołuje w Monachium zebranie znanych hitlerowców, w którym uczestniczy 40 byłych działaczy SS i Gestapo i ogłasza na tym zebraniu program nowej wojny o „wielkie Niemcy”. Były naczelnik sztabu generalnego niemieckiego lotnictwa. Kreier oraz syn znanego generała niemieckiego, von Einem, tworzą — z lekkiej ręki zachodnich władz okupacyjnych — nową organizację faszystowską tzw. „partię niemiecką”, jawnie głoszącą program odwetowy.

Do przygotowań, mających na celu utworzenie armii zachodnio-niemieckiej przystąpili również i generalowie imperialistów amerykańskich. Jak donosi agencja niemiecka ADN, w końcu grud-

nia odbyła się w Giessen tajna narada byłych generałów hitlerowskich z udziałem Haldera, Guderiana, Panzer-Mayera i innych. Przedmiotem obrad były plany odrodzenia hitlerowskich sił zbrojnych w Niemczech Zachodnich.

Jakkolwiek prasa amerykańska i angielska usiłują zdemontować wiadomość, że Stany Zjednoczone i Anglia wyraziły zgodę na odrodzenie armii niemieckiej, to wszystkie te „sprawstwa” sprzeczne są zarówno z faktami, jak i z wypowiedziami przedstawicieli rządów USA i Anglii, które doszły do wiadomości agencji Według informacji gazety amerykańskiej „Daily Compass” (z początków grudnia ub. r.), feldmarszałek Montgomery wysłuszyl — w jednym ze swych ostatnich przemówień — anglo-amerykańskie plany utworzenia w Niemczech Zachodnich armii najmniejszej. Johannes Steel doniósł na łamach tejże gazety z dnia 10 grudnia, że amerykański minister wojny, Johnson, odbył naradę z generałami niemieckimi w kwestii utworzenia armii zachodnio-niemieckiej. Angielski minister wojny, Shinwell, poinformował oficerów angielskiej armii nadreńskiej, że utworzenie zachodnio-niemieckich sił zbrojnych rozpocznie się od zwerbowania 40.000 osób w strefie angielskiej, i 140 tysięcy w strefie amerykańskiej, do tak zwanej „niemieckiej cywilnej organizacji robotniczej”.

Tak oto anglo-amerykańscy podlegacy wojenni i ich niemieccy sługuszy czynią coraz dalej idące przygotowania do przestoczenia Niemiec Zachodnich w faszystowskie ognisko agresji w Europie. Ale rachuby ich pozabawione są podstaw, ponieważ nie uwzględniają oni zdania samego gospodarza — zdania narodów krajów europejskich. Narody te, w tej liczbie również i naród niemiecki, nie chcą być mięsem armatnim imperialistycznych podlegaczy wojennych — w obliczu niebezpieczeństwa nowej wojny zespalają swe szeregi, aby zadać druzgocący cios machinacjom imperialistów.

Ideologiczne wzmocnienie Partii to podniesienie świadomości mas pracujących

Wraczamy w okres realizacji planu 6-letniego. Obok wielkich wysiłków produkcyjnych, inwestycyjnych i finansowych, realizacja planu 6-letniego wymaga również od nas wzmocnienia ideologicznej walki o podniesienie świadomości klasy robotniczej i mas ludowych.

Podnosząc poziom ideologiczny robotnika, chłopca i pracującego inteligenta, doprowadzić do ich świadomości przyczyn trudności i przeszkód, na które napotykałyśmy w pochodzie do socjalizmu oraz drogi ich przezwyciężenia — znaczy w praktyce nie tylko zmniejszać te trudności, ale również pomażać i uaktywniać nowe siły świata pracy do walki o socjalizm.

Istnieje u nas w partii, wśród pewnej części towarzyszy praktyków i działaczy gospodarczych, niedocenywanie roli wychowania ideologicznego w pracy powszedniej. Życie uczy nas jednak, że im bardziej ideologicznie uodporniony jest członek partii na nacisk prawicowych, nacjonalistycznych, socjal-demokratycznych, titowskich, klerykalnych i innych wrogich poglądów i teorii — tym łatwiej pokonuje on rozmaite wahania wewnętrzne, z tym większym uporem i zapalem potrafi on sam walczyć o zadania partii i mobilizować innych do tej walki. Wzmocnienie kośćca ideologicznego członków partii, to droga do podniesienia świadomości szerokiej, bezpartyjnych mas ogółu pracujących.

Stąd ten niezmierny wysiłek, który partia nasza przejawia w dziedzinie rozszerzenia i podnoszenia poziomu szkolenia partyjnego. Stąd również — owa ciągła troska partii o udoskonalenie form organizacyjnych tego szkolenia.

Ostatnie, styczniowe uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR wnoszą w tej dziedzinie następujące nowe momenty:

1 — Biuro Organizacyjne wysuwa ambitny cel stopniowego objęcia wszystkich członków partii i kandydatów, tzn. blisko półtora miliona nowej armii ludzi — różnymi formami szkolenia partyjnego;

2 — postanawia skończyć z normalnym stanem, kiedy sprawy szkoleniowe traktowane były jako marginesowa działalność instancji partyjnej. Sprawy szkoleniowe zostają oddane włącznie do normalnych, miesięcznych planów pracy każdej instancji partyjnej;

3 — zobowiązuje egzekutywy Podstawowych Organizacji do ustalenia jednego, stałego dnia w tygodniu, w którym członkowie zakładowej organizacji partyjnej będą wolni od wszelkich innych zebrań i który wyłącznie poświęcą szkoleniu partyjnemu;

4 — ustanawia wprowadzenie I-go, II-go i III-go stopnia szkolenia partyjnego. Towarzysze będą mogli przejść od niższego stopnia do wyższego i razem otrzymują pewną zakończoną całość programu szkoleniowego;

5 — powołuje do życia przy szkole KC nową instytucję: Wydział Korespondencyjnego Szkolenia. Nowa ta instytucja wymagać będzie od partii ogromnego wysiłku organizacyjnego, ale też ułatwi ona znacznie wielu towarzyszom pracę szkoleniową. Droga korespondencji otrzymują słuchacze tego kursu niezbędne materiały szkoleniowe, konsultacje, oceny itd. Program szkolenia korespondencyjnego obliczony jest na trzy lata;

6 — poleca włączenie wykładów i referatów, propagandystów i konsultantów do sieci samokształcenia, by w ten sposób umożliwić samej kadry szkoleniowej podniesienie jej teoretycznego poziomu;

7 — poleca wykorzystanie radia do celów opracowania cyklu audycji radiowych, zawierających konsultacje dla wykładowców i propagandystów;

8 — zobowiązuje wydawnictwo „Książka i Wiedza” do zorganizowania Biblioteki Szkolenia Partyjnego oraz prasę partyjną — do systematycznego naświetlania zagadnień szkoleniowych.

I wreszcie Biuro Organizacyjne poleca wszystkim towarzyszom, wszystkim kim szkołom i kursom, by w pracy szkoleniowej oparli się o pomoc konsultacyjną powstającą w kraju sieci Gabinetów Partyjnych.

Biuro Organizacyjne KC zwraca jednocześnie uwagę na konieczność wzmocnienia trzonu proletariackiego w szkołach wojewódzkich (2/3 słuchaczy stanowią winni robotnicy, 1/3 — chłopcy i pracownicy umysłowi) oraz na konieczność przestrzegania stażu partyjnego słuchaczy (wymagany jest trzyletni staż dla towarzyszy, kształcących się na inżynierów KP, KM, KD i dwulatkę

dla towarzyszy, kształcących się na sekretarzy podstawowych i gminnych organizacji partyjnych).

Cały ten szeroki wachlarz nowych form organizacyjnych i nowych instytucji szkolenia partyjnego zrodzony na gruncie uchwał III Plenum KC i Biura Organizacyjnego, prowadzi do likwidacji szkodliwych resztek gomulkowskiżyny na odcinku szkoleniowym: do przezwyciężenia dotychczasowej żywołowości w samej pracy szkoleniowej, w doborze wykładowców i słuchaczy; prowadzi do podniesienia poziomu ideologicznego kadr partyjnych, przez żywsze niż dotychczas przenoszenie na nasz grunt bogatych doświadczeń radzieckich w dziedzinie szkoleniowej; prowadzi do organicznego zespolenia pracy szkoleniowej z ogólną pracą partyjną, którą kierować winni, tak jak całością organizacji, pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich, miejskich, dzielnicowych, powiatowych, gminnych i zakładowych; prowadzi wreszcie szeroką masę członków partii do zrozumienia doniosłej roli, jaką broń ideologiczna odgrywa w naszej walce o socjalizm i w pokonywaniu trudności na drodze do socjalizmu.

Akcja szkoleniowa, ogromna praca partii skierowana ku podniesieniu poziomu świadomości jej członków, całej klasy robotniczej i mas ludowych w Polsce, jest jednym z przejawów troski partii o intelektualny i moralny poziom jej członka, o jego przodującą rolę

Wytyczne III Plenum KC PZPR

Mówi się u nas już dość dużo o krytyce i samokrytyce, jako ważnym orężu podnoszącym wznwyż poziom pracy partyjnej i wypróbowanej metodzie ochrony Partii przed błędami. Krytyka i samokrytyka uchroniła wielu towarzyszy partyjnych przed groźnym im nieraz wykołajeniem wskutek tych lub innych potknięć. Ludzie prawdziwie oddani Partii nie boją się samokrytyki, a ci, którzy się jej boją czy jej wstydzą, znajdują się zazwyczaj jeszcze pod wpływami tradycji socjal - demokratycznych, ponieważ w tradycjach tych krytyka i samokrytyka były pojęciem nie uznawanym. Krytyka i samokrytyka podnosi bojowość szeregów partyjnych i ich czujność rewolucyjną.

Alle praktyczne i właściwe stosowanie metody krytyki i samokrytyki nie da się pomyśleć bez organizacji systematycznej kontroli wykonania zadań. W jaki sposób przeprowadza się kontrolę wykonania zadań? Przede wszystkim przez systematyczną sprawozdawczość z danego odcinka pracy i właściwą jej ocenę krytyczną. Gdy od człowieka nie żąda się sprawozdania z pracy — traci on łączność z kierownictwem, odrywa się od organizacji partyjnej. Ludzie wykołajają się przez odrywanie się od organizacji partyjnej w warunkach, kiedy nie kontroluje ona ich pracy, kiedy nie żąda od nich meldunków i sprawozdań, kiedy nie zajmuje się oceną ich pracy. Można by w ogóle stwierdzić, że obrzydliwą większość słabości i usterek, które ujawniają jeszcze nasze organizacje partyjne, ma swoje źródło w nieumiejętnej kontroli wykonania zadań. Tu również leży przyczyna braku czujności, który Partia musi przezwyciężać.

(Z referatu tow. B. Bieruta).

w społeczeństwie, o jego gotowości i zdolności do poświęceń w imię dobra całego ludu pracującego. Nie ma na świecie takich partii, oprócz partii komunistycznych i robotniczych, które by z taką siłą, oświadczenia i konsekwencją walczyły

o podniesienie świadomości człowieka pracy, o podniesienie jego aktywności politycznej i społecznej, które by w przyszłości swoje nadzieje i najszczytniejsze swoje cele wyzwolone budowały właśnie na jego świadomości, aktywności i moralności.

SOM w Kurowie wyzwolił małorolnych chłopów od wyzysku przez bogaczy wiejskich

Komitet Gminny PZPR usprawnia pracę

Kurów leży na skrzyżowaniu 5 dróg. Z miasteczka tego biegną drogi w kierunku Warszawy, Opoła Lub., Lubartowa, Puław i Lublina. W centrum osady kilka brukarskich układa wspólną szosę. Ogromne sterty piasku i granitowej kostki piętrzą się wzdłuż ulic. Panuje tu ruch, praca aż wre. Niedaleko za miasteczkiem widnieje wysoka budowla — państwowa fabryka futrzarska.

Skracamy na drogę lubartowską. Cel naszej podróży — Gmina na Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej.

W podłużnym, ceglany budynku mieści się biuro spółdzielni, hurtownia towarów, sklepy narzędzi gospodarczych, nawozów sztucznych, a na podwórzu po układane w metry drzewo opałowe. W nowowytbudowanej szopie — garażu widzimy maszyny Osrodka Maszynowego. Wśród nich góruje oczywiście nowy traktor. Spółdzielnia zakupiła go nie dawno. Nie był więc jeszcze używany.

Prezes spółdzielni tow. Duro głaszcząc metalowe bolki traktora mówi:

— A już teraz zaprzęgliśmy go do roboty, tylko, że nie mamy jeszcze pozwolenia od lubelskiego TOR-u. Za to na wiosnę będzie miał dużo do roboty. Już dzisiaj wiadomo o nabytym traktorze pasjonuje rolników całej gminy. Do siewników już się przyzwyczaili. Osrodek obsiał nimi ile się tylko dało. Wykorzystaliśmy każdy dzień pogody.

Toteż osrodek obsłużył przeszło 250 gospodarstw mało i średniorolnych, obsiewając przeszło 300 ha. Ponadto z naszych siewników skorzystał również i osrodek rolny znajdujący się pod Kurowem.

Tow. Duro, średniorolny chłop z gromady Barłogi, opowiada o swej gminie.

— Trzeba wiedzieć, towarzyszu, że gmina Kurów wciąż jeszcze jest zacofana gospodarczo. Gospodarstwa przeważnie są małe, ziemia licha, piaszczysta. Biedota nasza często musiała udawać się po pomoc przy obróbce ziemi do bogaczy wiejskich. Ale już od wiosny br. spółdzielnia im bardzo pomaga. Niektóre gromady przekonawszy się, że maszyna jest nieodzowna obecnie przy pracy w gospodarstwie, zamierzają stworzyć u siebie spółdzielnię produkcyjną.

Ton życia w gminie nadaje Gminny Komitet PZPR. Tow. Duro jest jednocześnie sekretarzem Komitetu. Trudno mu było z początku podjąć pracę, pełniąc tak poważne dwie odpowiedzialne funkcje. Na ostatnim posiedzeniu Gminnego Komitetu były szeroko omawiane sprawy gminy. Towarzysze poddali krytyce dotychczasowe niedociągnięcia w pracy. Przede wszystkim zwrócono uwagę na organizację w gminie i gromadach szkolenia partyjnego. Obowiązki te Komitet polecił tow. Czyżewskiemu, który w krótkim okresie czasu prawie we wszystkich organizacjach podstawowych sprawę szko-

lenia omówił na zebraniach ogólnych. Ku czci 70-tej rocznicy urodzin Tow. Stalina organizacje podstawowe w gromadach rozpoczęły opracowanie życiorysu Wielkiego Wodza mas pracujących.

Komitet poświęca wiele uwagi zagadnieniom kulturalno - oświatowym gminy. Jego wysiłkom za wdzięczać należy, że Kurów posiada już bytunek na świetlicę, choć sama świetlica nie została jeszcze uruchomiona. Należy się jednak spodziewać, że nastąpi to już w najbliższym czasie. Komitet zaczyna żyć troskami i zagadnieniami gminy, staje się jej właściwym kierownikiem i gospodarzem.

Władysław Gulkowski

Budownictwo wiejskie podlega Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych

W Ministerstwie Budownictwa odbył się dwudniowy zjazd dyrektorów działów budownictwa urzędów wojewódzkich.

W pierwszym dniu zjazdu omawiane były sprawy związane z przekazaniem przez Ministerstwo Budownictwa spraw Budownictwa Wiejskiego i referatów Odbudowy Wsi w urzędach wojewódzkich — Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z 22 grudnia 1949 r. Biuro Budownictwa Wiejskiego oraz Komisariat Odbudowy Wsi przechodzą w skład Centralnego Zarządu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, które staje się obecnie generalnym inwestorem w budownictwie wiejskim.

CYTELNICZY! maj 6205!

Za upominanie się o swoje prawa zwolnienie z pracy



„W Lubartowie posiada młyn ob. Jan Purc, który przed wojną pracował jako robotnik młynarski. Wówczas wygrał na proces o 8 godzinny dzień pracy. Niestety obecnie zapomniał

związków interweniował w sprawie przywrócenia normalnego dnia pracy. To jednak spowodowało, że w dniu 31. XII, 1949 r. ob. Purc wymusił mi pracę, zgadzając się później przyjąć mnie z wynagrodzeniem 12.000 zł, miesięcznie, podczas gdy dotychczas zarabiałem 20.000 zł. Pozostali zaś robotnicy oczyszczenie pracują w dalszym ciągu po 12 godzin dziennie“.

Robotnik młynarski
Nazwisko znane Redakcji

Wyzyskiem pracowników, których właściciel młynas zmusza do 12-godzinnego dnia pracy i sprawę podstawowego zwolnienia z pracy pracownika, upominającego się o należne mu prawa, winien jak najszybciej zająć się Inspektor Pracy w Łukowie i PRZZ w Lubartowie.

już o tym i żąda od swoich robotników 12-godzinnego dnia pracy. Wprawdzie z końcem ub. r. wydzierżawił on młyn ob. Nejmanowi, co nie przeszkadza jednak, by on sam dalej żądał pracy przez 12 godzin dziennie, gdyż dzierżawa jest jedynie fikcją.
W grudniu ub. r. Inspektor Pracy polecił mi, abym jako przedstawiciel

Związek Samopomocy Chłopskiej Lubelszczyzny podsumowuje wyniki całorocznej pracy

Dnia 6 stycznia br. w sali konferencyjnej Woj. Rady Narodowej w Lublinie odbyło się posiedzenie zszerzonego plenum Zarządu Woj. ZSCH z udziałem przedstawicieli Zarządu Gł. ZSCH — ob. Kereza i licznie zaproszonych gości. Celem obrad było podsumowanie osiągnięć ZSCH na terenie Lubelszczyzny w roku 1949 i ustalenie wytycznych pracy na rok 1950.

Oceny pracy w roku bieżącym dokonał prezes Zarządu Woj. ZSCH — ob. Król, poddając rzeczowej analizie przebieg prac we wszystkich dziedzinach, a więc działalności grup producentów, pracy kulturalno-oświatowej, spółdzielczości samopomocowej, prac organizacyjnych gospodarczych, ZSCH jako organizacja masowa skupia obecnie na Lubelszczyźnie 80 proc. drobnorolniców i średniorolniców, a 75 proc. ogółem bezpartijnych chłopów.

Podając przykłady i fakty, ob. Król stwierdził brak powiązania pracy grup producentów z kolami gramadziemi ZSCH i słabe nastawienie na pracę zespołową. Na odcinku kulturalno-oświatowym, mimo ilościowego przystępu, świetlice nie spełniają jeszcze swoich zadań, oddziaływają jedynie na większe grupy młodzieży. Przyczyną tego jest słabe wyrobienie ideologiczno-polityczne instruktorów i kierowników świetlic. Komitety Członkowski przy G. S-ach i Gm. Rady Kontroli przejawiają już znaczną aktywność, zwalczając objawy kumoterstwa i działalności wrogów klasowych małego chłopca. Działalność na odcinku kobiecym ograniczają się do organizowania kół Gospodyń Wiejskich w ramach III-go etapu współpracy.

Wytoczne prace na rok 1950 przedłożył zebrany sekretarz Zarządu Woj. ZSCH — Detiuk. Naczelne zadania stwarzają się do sprawiedliwego opiniowania wniosków o przydziały kredytów, wykrywania i łapania wszelkich nadużyć podatkowych, dopinania realizacji dekretu o pomocy sąsiedzkiej oraz do konsekwentnej popularyzacji spółdzielczości produkcyjnej wśród mas chłopskich.

W okresie letnim bieżącego roku powstanie na terenie województwa 400 dziecińców wiejskich dla 14 tys. dzieci, przede wszystkim w spółdzielniach produkcyjnych i wsiach, gdzie znajdują się one w stadium organizacji. ZSCH podejmuje szerokie akcje popularyzacji ideologii Tow. Przejajni Polsko-Radzieckiej i udzieli pomocy temu towarzystwu w pracy organizacyjnej, w celu jak naj-

szerszego zapoznania wsi z osiągnięciami rolniczej gospodarki radzieckiej. ZSCH położy także w tym roku szczególny nacisk na rozwój Ludowych Zespołów Sportowych i powiązanie ich działalności z Radami Kołowymi.

Współzawodnictwo zespołowe zostanie rozszerzone w r. 1950, i obejmie 85 grup, grup producentów oraz 75 tys. gromad w województwie. Płóść świetlic zostanie zwiększona

Gimnazjum w Tarnogórze będzie upaństwowione

(jp) — W powiecie krasnostawskim siódem punktów nauczania zastąpią całkowicie potrzeby terenu. Oprócz 116 szkół powszechnych z 16 tys. uczni, znajduje się w tym powiecie 20 przedszoł, żłobek i 2 Domy Dziecka. Zdobywanie szerszego zakresu wiedzy umożliwią Gimnazjum Samorządowe w Tarnogórze. W roku bieżącym przejmie je Państwo, wskutek czego pobierane dotychczas opłaty za naukę zostaną znacznie zmniejszone.

Młodzi rolnicy z Wysokiego najlepiej uprawiali poletka konkursowe

(jp) — W roku ubiegłym na terenie powiatu krasnostawskiego młodzież ze szkół rolniczych uprawiała 78 poletek konkursowych. Dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy przyniosło znakomite rezultaty, tak że 3 zespoły zostały zaliczone do najlepszych w województwie; a najlepsze osiągnięcia wśród nich ma zespół z Wysokiego.

Pow. Inspektorat Oświaty Rolniczej w Krasnymstawie zakupił wiele nagród zespołowych i indywidualnych, przeznaczone dla najlepszych i zasłużonych krzewicieli oświaty rolniczej na wsi. Nagrodę zespołową w postaci 6 prosiat ras angielskiej otrzymał wspólny zespół z Wysokiego: kol. kol. Teodora Dulbas, Mieczysława Sado, Emilia Pac, Lucyna Dulbas, Ewelina Wojszajka, Genowefa Wojszajka, Bronisława Frasunek i Czesława Czyżewska. Oprócz nagrody zespołowej otrzymali one również nagrody indywidualne.

Wśród nagród indywidualnych znajduje się wiele narzędzi rolniczych, i tak kol. kol. St. Michalak, Jaworcki i Chodorowski oprócz prosiat otrzymali bronie, kol. kol. Feliks Pyzik, Mieczysław Bańkiewicz, Adolf Kusiak, Tadeusz Olech i Kazimierz Wojcieszko dostali plugi. Wielu uczestników konkursu otrzymało

dwukrotnie, a poziom ideologiczny kierowników świetlic będzie podwyższony przez szkolenie i systematyczną kontrolę ich pracy.

Podsumowania dyskusji dokonał przedstawiciel Zarządu Gł. ZSCH — ob. Kereza.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że przedterminowo wykonanie planu 3-letniego nakłada na masy pracujące w województwie lubelskim obowiązek mobilizacji sił do jak najrychlejszej realizacji 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu. Plenum wezwowało członków ZSCH do wzmocnienia czujności klasowej i zaostrezenia walki z wrogiem klasowym, zobowiązując wszystkich ognia ZSCH do opracowania planów pracy i do systematycznej i ciągłej kontroli ich wykonania. Rezolucja wzywa cały aktyw ZSCH do udziału w uświadamianiu mas chłopskich o znaczeniu spółdzielczości produkcyjnej, do czynnego udziału w polityce partii politycznych w tworzeniu i organizowaniu pomocy sąsiedzkiej okolicznych gromad dla spółdzielni już założonych.

W zakończeniu rezolucji ZSCH zobowiązują przyczynić się wraz z klasą robotniczą województwa do budowy podstaw socjalizmu w Polsce i utrwalenia pokoju światowego.

Tow. Janczarek dyrektorem nowopowstałej Składnicy Okręgowej TOR

(em) — W dniu 4 bm. odbyło się zebranie Rady Zakładowej, egzekutywu podstawowej organizacji PZPR i dyrekcji Warsztatu Rejonowego TOR w Lublinie, poświęcone reorganizacji Rady Zakładowej, która stała się koniecz-

na wobec odejścia długoletniego jej przewodniczącego, tow. Wł. Janczarka na stanowisko dyrektora Składnicy Okręgowej TOR w Lublinie. W imieniu podstawowej organizacji PZPR jej sekretarz, tow. Suszycki złożył odnośnie do tego towarzyszy serdeczne podziękowanie za ofiarną i owocną pracę od r. 1945 dla dobra Warsztatu Rejonowego i jego załogi.

W wyniku tajnego głosowania na nowego przewodniczącego Rady Zakładowej wybrano tow. Józefa Woźniaka. Na zakończenie zebrania uchwalono, że do czasu powołania do życia podstawowej organizacji PZPR i wyboru Rady Zakładowej przy nowopowstałej składnicy TOR tow. Suszycki będzie występował w Radzie Zakładowej i P. O. P. Warsztatu Rejonowego jako delegat Składnicy.

OD REDAKCJI: Z pełnym uznaniem witamy awans społeczny tow. Janczarka, który jako robotnik fizyczny usiłując pracą nad sobą wybił się na czoło załogi swego zakładu pracy i przyczynił się do jego rozwoju. W pracy na nowym stanowisku życzymy mu niemięjszych sukcesów jak osiągnięte do tychczas.

Kursy budowlane dla młodzieży łukowskiej

(mm) — Urząd Zatrudnienia przy Zarządzie Miejskim w Łukowie przyjmuje kandydatów na kursy budowlane, w wieku od lat 16 do 18 po odbyciu 3-miesięcznego kursu w Warszawie lub Gdyni otrzymują oni dyplomy, uprawniające do wykonywania zawodu murarza, cieśli i stolarza. W czasie nauki na kursie uczestnicy otrzymują po 5 tys. zł miesięcznego stypendium, mieszkanie i wyżywienie. Przejazd na kursy jest bezpłatny.

Brud na stacji w Biłgoraju

Podróźni, zmuznieni do czekania na pociąg na stacji kolejowej w Biłgoraju, narzekają na stan sanitarny pomieszczeń stacyjnych. Panujący tu brud i gnieźdźce się w ścianach budynku pasażerzy uniemożliwiają siedzenie na ławkach. Wprawdzie nie jest to węzła stacja i nie ma tutaj nadzwyczajnego ruchu, ale na wet i w Biłgoraju obowiązują przez pisy sanitarne, których należy przestrzegać.

Zbrodniczy SS-man skazany na karę śmierci

Bazyli Kłaczuk krwawo zapisał się swą działalnością na terenie gminy Jaszców. Jako dowódca kompanii SS w 1940 r. przeprowadził we wsi Borki zbrojną akcję przeciwko polskim partyzantom. W 1942 roku „pacyfikował” wieś Pawłów i Leszaniec, w wyniku czego osady splonęły, a setki ludzi postrzelano i życie i mienie. W 1943 r. brał udział w krwawej likwidacji dzielnic żydowskiej w Piaskach Luterskich. Kłaczuk zdał rachunek ze swych czynów przed sądem, który skazał zbrodniarza na karę śmierci i utratę wszelkich praw na zawsze. (x)

cenne książki jak „Książka gospodyni wiejskiej”, „Pan Tadeusz” i „Przedwiośnie”.

Rozwój oświaty rolniczej umożliwiają subwencje Państwa. Dzięki nim czynne w powiecie 3 Średnie Szkoły Rolnicze, Liceum Rolniczo-Chmielarskie, a 15 bm. zostanie otwarta szkoła nowego typu w Wojsławicach. Płóść uczniów w szkołach rolniczych powiatu krasnostawskiego przekracza nawet liczbę uczniów tych szkół z większego powiatu zamajskiego, co świadczy o dużym zamiatowaniu młodzieży do rolnictwa i sprzyjających warunków nauca-

nia. Przy wszystkich szkołach rolniczych istnieją internaty, a przy Średniej Szkole Rolniczej w Bończy okazuje się on za mały, mieszcząc z trudem 80 uczniów.

Wielką pomocą w krzewieniu oświaty rolniczej jest również książka. W 14 gminach powiatu znajduje się obecnie już 4.348 książek pomocniczych i broszur, rozprawdzanych przez Pow. Inspektorat Oświaty Rolniczej. Wśród nich spotykamy wiele dzieł znakomych uczonych radzieckich, wiele tablic technicznych i broszur wydanych przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R.

Korespondenci fabryczni piszą: 35 przodowników pracy ZEOL-u premiuowano za listopadowe wyniki

Komisja wyników Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy ZEOL-u ustaliła rezultaty współpracowników indywidualnego, zespołowego i międzyzakładowego na przestrzeni listopada ub. roku. We współzawodnictwie pomiędzy elektroinżynierami w Lublinie i Zamocniu zwyciężyła załoga zamajskiego przewągu 3 punktów.

Współzawodnictwo międzybrigadami w Sekcji Budowy, obejmujące ogółem 112 pracowników przyniosło w Podokręgu IV zwycięstwo brigadzie Dudzińskiego, która uzyskała 262% normy miesięcznej i 11 miejsc przypadło brzy. St. Modzelewskiego z 238% normy. Człowa brigada Podokręgu II, pod kierownictwem Zygmunta Bartosika osiągnęła jeszcze lepszy wynik, bo 314,6% normy. W podokręgu III najlepsza brigada St. Terlikowskiego uzyskała tylko 179% wykonania normy. We współzawodnictwie indywidualnym Sekcji Warsztatów Podokręgu IV zwyciężył spawacz Jan Marczak (1555,7 punktów). W Sekcji Transportu najlepsze wyniki uzyskali kierownicy. Jan Kardyna (Podokręgu I) — 340 punktów dodatkich, B. Charasimuk (Podokręgu III) — 316 pkt. dodat., i E. Szapert (Podokręgu IV) z 215,4 pkt. dodat.

Kronika województwa

BILGORAJ
Przy Gimnazjum w Józefowie Błogosławskim dzieci inicjatywy młodych Zetowpów powstało krótko TPPR. Rozwija się ono doskonale, wzrastając nie tylko licznie, ale przejawiając również ożywioną działalność.

CHELM
Wielkie udręki przeżywają obywateli Chełma, którzy skarżą się na nieregularne posypywanie piaskiem ulic w czasie gółodzi. Najgorzej przedstawia się pod tym względem strażnica na ulicy Lubelskiej, gdzie przechodnie są narażeni na kalectwo wskutek częstych upadków. Powinien to uwzględnić Zarząd Miejski i wypłynąć na dozorów domowych, by przestrzegali regularnego posypywania chodników piaskiem. (pp)

JANÓW LUBELSKI
W Janowie Lub wyremontowano budynek gimnazjum, zniszczony w czasie działań wojennych w roku 1939. W salach stojących przez 10 cławickich Nr 19 i 20b, tel. 36-04 lat pustką odbyła się zabawa syl-

westrowa. Wiele inicjatyw przy robotach remontowych wykazał komendant MO ob. Pietrzala, który również pomaga w urządzeniu publicznej świetlicy w Janowie. Dochód z wspomnianej zabawy przeznaczono właśnie na urządzenie świetlicy.

LUBARTÓW
Dnia 2 bm. odbyło się w Lubartowie zebranie sekretarzy i przewodniczących Zw. Zawodowców. Omówiono na nim sprawy związane z realizacją planów gospodarczych, współzawodnictwem pracy i podwyżką płac pracowników. (dm)

ZAMOC
W najbliższym czasie będzie otwarta w Zamociu przy ul. 3 Maja hurtownia Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego Sklep zajmuje 3 duże sale i zatrudniać będzie początkowo 5 osób. Zadaniem jego jest zaopatrywanie sklepów de talicznych w Chełmie, Zamsciu i 3 fili w Hrubieszowie. Tomaszowie i Biłgoraju. (tl)

W podokręgu I (Lublin miasto), który ze względu na specjalny charakter pracy wprowadził dla swych pracowników współzawodnictwo oparte na innym regulaminie, na czoło wysunęli się: pomocnik monter B. Król, z 139 pkt. dodat., oraz monterzy Jerzy Wasilak i Henryk Wojniak, którzy osiągnęli po 130 pkt. dodat.

Wyróżniającym się współzawodnikiem przyznano premie pieniężne: 7 otrzymało po 3 tys. zł, a 28 — po 2 tys. zł. Suma oszczędności uzyskanych w listopadzie dzięki współzawodnictwu wyniosła ogółem 902,507 zł, na co składa ją się wyniki pracy Sekcji Budowy III Podokręgu i Sekcji Warsztatów IV Podokręgu.

KF Z. Burzak



SOBOTA, 7. 1. 1950 r.
WARSZAWA na fali 1339,3 m.
8,40 „Głos mają kobiety”, 9,15 Wszelchnia radiowa, 10,00 Skrzynka PKC, 10,55 Audycja szkolna, 11,15 „Opowiadania morskie”, 11,35 Pieśni kompozytorów polskich, 12,00 Dzieńnik południowy, 12,30 Audycja dla wsi, 12,55 Melodie ludowe, 16,00 Dż., 16,30 popołudniowy, 16,20 Edward Grieg — kompozytor tygodnia, 17,00 „Nowe książki” — felieton, 17,15 Muzyka ludowa, 17,40 Galileusz — pog., 17,50 Muzyka rozrywkowa, 18,20 „Głos mają kobiety”, 18,40 „Z naszych pieśni”, 19,00 „Historia polskiej wsi zyci”, 20,00 Dziennik wieczorny, 20,40 Muzyka taneczna, 22,00 „Na do brano”, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Muzyka poważna.

MOSKWA PO POLSKU
16,30 — 17,15 (na fali 25,23, 25,47, 30,67) — Dziennik. Przeglad prasowy. Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka, 20,30 — 21,50 (na fali 377,4, 1115,0) — Dziennik Z życia ZSRR, Na tematy międzynarodowe, Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Wjodnoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: 26-93. Dyrektor i Administracja 34-56. Kolportaż 39-02. Buchalteria 27-23. Ogotowanie 23-72. Rozdziałnia 20-51. Kontekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumeratora miesięczna 150 zł; prenumeratora zbiorowa zł 75. Odbiorcami członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie. M. Buczyńska 12.
A — 1 — 11525

Odczyt w Klubie UMCS

Staraniem Zarządu Klubu Producentów UMCS i Akademii Lekarskiej dziś, w sobotę dn. 7 bm. w lokalu Klubu (dawna cukiernia Sebadeniego) prof. dr Józef Motyka wygłosi referat dyskusyjny pt. „Geobotanika wobec zagadnień gospodarki narodowej”.

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY
Teatr Państwowy im. J. Osterwy — „Pies ogrodnika” — Lope de Vega — godz. 19
Teatr Muzyczny — godz. 19.15 — „Romans z wodewilu”

KINA
Apollo — „Milcząca brygada” — godz. 16, 18, 20
Baitky — „Niebezpieczeństwo śmieci” — sensacyjny film francuski — godz. 16, 18 i 20
Rialto — „Pewne nocy” (prod. radz.) — godz. 16, 17.30, 20

CYRK NA SCENIE — sala Tow. Muzycznego — godz. 20

DZURY APTEK
Krak. Przedm. 3, Krak. Przedm. 54, Kunińskiego 42, Kalinowszczyzna 44.

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe — 44-44 — 22-73
Komenda Miasta MO — 23-83
Straż Pożarna — 11-11 i 0-8

POGOTOWIE WETERYNARYJNE
Kliniki Wet. UMCS przy Al. Ra-1939. W salach stojących przez 10 cławickich Nr 19 i 20b, tel. 36-04 lat pustką odbyła się zabawa syl-



Sztandar AKADEMIKA

Nr. 1 (17)

Redaguje ZAMP

Rok V

ZAMP przygotowuje kadry budowniczych socjalizmu w Polsce

Wybory do władz organizacyjnych wszystkich szczebli, począwszy od kół do zarządów wydziałowych poprzez Zarząd Uczelniany aż do Zarządu Okręgowego, są wyrazem demokracji wewnątrz organizacyjnej i gwarancją, że wybrane władze będą się cieszyły zaufaniem i autorytetem mas członkowskich.

ZAMP przystępuje do wyborów z obywatelskimi osiągnięciami na różnych odcinkach pracy organizacyjnej i ogólnostudenckiej. Rok i cztery miesiące działalności organizacji ZAMP-owej to ciągła i konsekwentna walka o demokrację uczelni. W ciągu tego okresu czasu osiągnęliśmy

całkowitą jedność ideologiczną - organizacyjną naszych szeregów, zacierając różnice między członkami byłych organizacji i szkoląc kadry członkowskie. Wygrałmy wielką bitwę ideologiczną o młodzież niezorganizowaną, ale bliską nam klasowo, która często pozostawała pod obcymi wpływami.

Z dnia na dzień rósł autorytet organizacji dzięki postawie moralno - obywatelskiej naszych członków. Dobre wyniki w nauce, praca społeczna i troska o interesy całej młodzieży studiującej zjednywały nam coraz więcej zwolenników i sympatyków, czego dowodem jest liczebny wzrost

ZAMP-u z 220 członków do liczby ponad 1000. W walce i pracy rosły i wychowywały się kadry nowego aktywu.

ZAMP nie ograniczył się tylko do pracy na odcinku akademickim, ale podjął szeroko zakrojoną pracę społeczną na terenie miasta i województwa, zakładając uniwersytety niedzielne, wysyłając na nie wykładowców - studentów, zaopatrując je w pomoce naukowe. ZAMP-owcy organizowali różnego rodzaju kursy: sanitarne dla przodowników zdrowia wsi, dla analfabetów, kursy uprawy roli itp. Setki referatów zostało wygłoszonych w zakładach pracy, w miastach i wsiach, obsłużono kilkadziesiąt kół ZMP-owskich.

Skład socjalny naszej organizacji jest w zupełności zgodny ze strukturą gospodarczą naszego województwa. Większość stanowi młodzież chłopska; w chwili obecnej, kiedy stale wzrasta uprzemysłowienie miasta i województwa, rośnie procent młodzieży robotniczej w szeregach ZAMP-u.

Na obecnym etapie demokracji akcji UMCS ZAMP poprzez podnoszenie wyników w nauce i terminowe kończenie studiów przystąpił do realizacji zadań, jakie postawił plan 6-cio letni przed wyższymi uczelniami. Poprzez jednoczesne podnoszenie poziomu naukowego, przygotowanie fachowe i szkolenie ideologiczne ZAMP przygotowuje kadry budowniczych socjalizmu w Polsce.

Wybory starostów na UMCS

Na wszystkich latach wydziałów i sekcji UMCS w styczniu przeprowadzone zostaną wybory starostów. Każdy rok studiów wybierze starostę i jego dwóch zastępców, którzy podzielią się kompetencjami i odpowiedzialnością za poszczególne odcinki pracy związane z danym rokiem studiów.

Do najważniejszych zadań starosty będzie należało utrzymywanie stałego kontaktu z KU FPOS, dziekanatem i kołami naukowymi, celem przekazywania postulatów i potrzeb studentów danego roku studiów. Starostowie będą odpowiedzialni za sprawy samopomocy w nauce, ogłaszanie zarządzeń, komunikatów na zlecenie KU FPOS, organizowanie zbiorowego zakupu pomocy naukowych lub podręczników. Pierwszy wicestarosta będzie

odpowiedzialny za sprawy, dotyczące warunków socjalnych, za przyznawanie stypendiów i innych pomocy materialnych dla studentów swojego roku studiów, za wysyłanie do domów wypożyczonych itp. Zadania te pierwszy wicestarosta będzie mógł realizować przez stałe komunikowanie się z Komisją Kwalifikacyjną przy KU FPOS. Do kompetencji drugiego wicestarosty będą należały sprawy kulturalne i sportowe studentów, jak organizowanie zbiorowych wycieczek do teatrów, kin, muzeów, event. rozpraszanie zniżkowych biletów, mobilizacja studentów do zespołów artystycznych, chórów itp.

To rozdzielenie funkcji i zwiększenie kompetencji starostów przyczyni się do lepszego spełnienia ich zadań dla dobra ogółu studentów.

PRACA nad usunięciem zacofania kulturalno - oświatowego, jakie w spuście pozostawiła Rosja carska, zaczęła się w pierwszych dniach istnienia władzy radzieckiej. Pokrycie całego, ogromnego państwa siecią szkół powszechnych, średnich i wyższych, na nowych zasadach o parta organizacja nauki, zapewnienie własnego języka wykładowego i rozwoju kulturalnego wszystkim narodom ZSRR, było pracą gigantyczną. Dziś reforma kulturalno - oświatowa przynosi wielkie rezultaty. Znikł analfabetyzm, miliony dzieci i młodzieży zapelnio budynki szkół powszechnych, średnich, ogólnokształcących i zawodowych. Kilka set tysięcy młodzieży wstępuje rok rocznie na studia wyższe, kilkadziesiąt tysięcy młodzieży otrzymuje rok rocznie dyplomy pomnażając szeregi wysoko kwalifikowanych specjalistów i pracowników naukowych. Przewrót w życiu kulturalnym Zw. Radz. podniósł poziom żyłowy najszerzych warstw społeczeństwa i stworzył nową inteligencję, głęboko wrośniętą w warstwy robotnicze i chłopskie.

Na terenie Zw. Radz. istnieje obecnie ponad 800 wyższych uczelni. Są to uniwersytety, instytuty medyczne, ekonomiczne i planowania, pedagogiczne, rolnicze i mechaniczne, politechniki i akademie architektury. Samych uniwersytetów posiada Zw. Radz. 29. W ich liczbie znajdują się olbrzymie mające po 12 do 14 wydziałów. Takim jest najstarszy uniwersytet im. Łomonosowa w Moskwie, takina są uniwersytety w Leningra-

Wyższe szkolnictwo i nauka w ZSRR

dzie, Kijowie, Rydze itd. W skład większości uniwersytetów wchodziły: fizyczny, chemiczny, matematyczny, biologiczny, historyczny, filologiczny i geologiczno-geograficzny. Na większych dochodzi jeszcze ekonomiczny, wschodni, filozoficzny, dziennikarski, prawniczy, stosunków międzynarodowych i statystyczny.

SZKOŁY WYŻSZE powstają zazwyczaj w większych ośrodkach, stolicach republik, dużych miastach przemysłowych. W Moskwie wyższych uczelni jest 89, w Leningradzie - 49, w Odessie - 17, w Kijowie - 21, w Taszkencie - 14. Przy każdym uniwersytecie znajduje się instytut badawczy. Powstaje on przez połączenie kilku katedr. Każdy instytut posiada dużą swobodę badawczą, w wielu jednak wypadkach, przy rozwiązywaniu zagadnień naukowych o znaczeniu państwowym, instytuty koordynują swoją pracę tworząc większe jednostki administracyjne. Warunkiem wstąpienia na wyższą uczelnię jest ukończenie 10-letniej szkoły średniej i zdanie egzaminu wstępnego.

Przyjętego studenta obowiązuje uczęszczanie na wszystkie wykłady i ćwiczenia. W związku z tym wszyscy studenci, którzy spełniają swoje obowiązki i robią postępy w nauce, otrzymują stypendia państwowe,

Prócz tego otrzymują przydziały o dziełowe i korzystają z burs i stódołek. Mając stworzone tego rodzaju warunki mogą zająć się tylko i wyłącznie nauką. Rok akademicki trwa od 1-go września do 1-go lipca. W ciągu roku przypadają wakacje zimowe, trwające od 24 stycznia do 6 lutego.

JEDNYM z najważniejszych programów studiów jest ściśle zespelenie ich z życiem politycznym, gospodarczym i kulturalnym Zw. Radz. Wyższa uczelnia ma dać państwu nie tylko wyszkolonego specjalistę, lecz także człowieka, znającego dokładnie procesy gospodarcze i społeczne, człowieka o głębokim podłożu ideowym. Zasadę tę sprecyzował Stalin w zdaniu: „Wyznawca Lenina nie może być tylko specjalistą, pochłoniętym swoją nauką, ale powinien być równocześnie politykiem - społecznikiem, interesującym się żywo losami swego kraju, obywatelom z prawami rozwoju społecznego, umiejącym korzystać z tych praw, dającym do tego, aby stać się aktywnym uczestnikiem politycznego kierownictwa kraju”.

Nie więc dziwne, że zarówno profesoria, jak i młodzież całą swoją uwagę i wysiłek skierowują na coraz większe podniesienie poziomu uczelni i swojego. Nie więc dziwne,

Protest Komitetu Uczelnianego FPOS na UMCS przeciw uchwale Senatu KUL

DO SENATU AKADEMICKIEGO
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO
W LUBLINIE

Komitet Uczelniany FPO w imieniu Rady Uczelnianej i ogółu studentów U. M. C. S. Lublinie składa protest przeciwko uchwale Senatu K. U. zabraniającej Kołom Naukowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przystąpienia do Federacji Polskich Organizacji Studenckich, oraz utworzenia Komitetu Uczelnianego FDS.

Powyższa uchwała godzi w interesy młodzieży studiującej na K. U. L. i jest sprzeczna z wnością sumienia i zrzeszeń jakie obowiązują od lat pięciu Polse Ludowej. Postanowienie Senatu ogranicza wolność obywateli studentów i ma na celu stordpedowanie dążenia przeważającej części młodzieży pragnącej współpracować z całą młodzieżą postępową na platformie Federacji Polskich Organizacji Studenckich wokół hasła walki o pokój i lepszy świat.

W imieniu całej młodzieży studiującej na U. M. C. S. domagamy się cofnięcia tej obłąkanej uchwały, jaka nie powinna mieć miejsca w wolnej Polsce Ludowej.

Za Komitet Uczelniany FOS przy U. M. C. S.

Sekretarz:
(-) Iskierko Jerzy

Przewodniczącą:
(-) Styk Bolesław

Uchwała AZS - Środowiska Lublin w sprawie umacniania sportu

Rozszerzone Plenum Akademickiego Zrzeszenia Sportowego środowiska Lublin po dokładnym zapoznaniu się z uchwałą B. P. K. C. P. Z. P. R. i po jej przeanalizowaniu w obszernej dyskusji wita z radością fakt uznania przez najwyższe czynniki polityczne naszego kraju doniosłości wychowania fizycznego i sportu.

W oparciu o uchwałę staje się łatwiejsze zrealizowanie wyznaczonego nam zadania, jakim jest wychowanie nowego człowieka, świadomego go tworcy nowego i sprawliwego ustroju.

Zadanie to będziemy realizować propagowaniem wśród społeczeństwa akademickiego wychowania fizycznego i sportu, które poprzez podnoszenie sprawności fizycznej stanu zdrowia studenta przysparzają go do przyszłej wydajnej pracy w swoim zawodzie i obrony Ludowej Ojczyzny.

Zadając sobie sprawę z błędów jakie popełniliśmy w naszej dotychczasowej pracy, cele te będziemy realizować poprzez:

- 1) bardziej niż dotychczas włączyć i systematycznie pracę pełnej odpowiedzialności wykonywanej podjętych zobowiązań,
- 2) stałe pogłębianie wiadomości fachowo - sportowych i ideologicznych,

3) dołożenie wszelkich starań i wysiłków w otrzymaniu świetlicy, która jest nieodzownie potrzebna do prowadzenia koniecznej pracy kulturalno - oświatowej nad podniesieniem poziomu ideologicznego sportowców,

4) „...”anie jak najszerzej go aktywno studentów do dobrowolnej społecznej pracy w wychowaniu fizycznym i ruchu sportowym wśród studentów ze szczególnym uwzględnieniem koleżanek,

5) promowanie jak najszerzej akcji propagandowej zapisów do Wydziałowych Kół „...”owych, aby każdy zdrowy student uprawiał wychowanie fizyczne i był posiadaczem Odznaki Sprawności Fizycznej,

6) otoczenie większą niż dotychczas opieką wychowawczą naszego Klubu przez wtrącenie w ich warunki materialne i postępy w nauce.

Jednocześnie w oparciu o uchwałę BP KC PZPR liczymy na większą niż dotychczas pomoc ZAMP w wszelkich naszych trudnościach i jego opiekę ideologiczną. Szczęśliwie, że historyczna uciążliwość na bardziej pozytywny stosunek niektórych profesorów do idei wychowania fizycznego i sportu i pozwolił nam usunąć trudności, na jakie natrafiamy w naszej pracy.

kowa w Zw. Radz. jest Rosyjska Akademia Nauk, skupiająca najwybitniejszych uczonych radzieckich i stanowiąca ośrodek radzieckiej nauki. Działalnością swoją obejmuje Akademia wszystkie zagadnienia nauki, służące potrzebom życia całego kraju i ludzkości.

RÓWNIEM ważną rolę spełnia Akademia Nauk Lektarskich i Akademia Nauk Rolniczych. Najważniejszym zjawiskiem w historii nauki radz. jest fakt, że u podstaw jej rozwoju leży teoria nauka Marksa i Engelsa o prawach rozwoju społeczeństwa oraz fakt, że polityka państwa opiera się na zasadach nauki marksistowskiej. Lenin i Stalin rozwinęli naukę Marksa o rewolucji socjalistycznej, o drogach budowania socjalizmu, i zrealizowali tę naukę w Zw. Radz. Władza radziecka stworzyła warunki pracy dla uczonych i młodzieży i otworzyła wspaniałe perspektywy rozwoju nauki radzieckiej. Na progu nowej pięcioletki w 1946 r. Stalin powiedział: Nie ma wątpliwości, że dając nam pomoc naszym uczynom, doprowadzimy do tego, iż potrafimy oni dopędzić i przesłgnąć w najbliższym czasie zdoby ości nauki za granicami naszego kraju.

Zaktualizowały się słowa Blińskiego wypowiedziane przed stu laty: „W przyszłości my, prócz zwycięskiej go mięcia, położymy na wadze życia Europy jeszcze i myśli rosyjską”.

(Opr. na podst. wyd. „Współpraca”).
Zbigniew Fątrwicz

Doktorat uprawnia do objęcia katedry. Najwyższą jednostką nau-

TYDZIEŃ LITERACKI

dodatek do »Sztandaru Ludu«

Nr. 1 (10)

Lublin, 7 stycznia 1950

Rok II

ELIN-PELIN
wielki pisarz bułgarski

W początkach grudnia zmarł Elin-Pelin, wielki współczesny pisarz bułgarski.

Georgi Karasławow, przewodniczący związku pisarzy bułgarskich, tak określił rolę Elina-Pelina w rozwoju kultury bułgarskiej:

„Elin-Pelin był jednym z tych mistrzów pióra, którzy kierowali naszą literaturą na drogę socjalistycznego realizmu. Elin-Pelin jest najbardziej utalentowanym i najbardziej produkującym przedstawicielem krytycznego realizmu w naszym miennictwie i jednym z największych nauczycieli pisarzy bułgarskich, których uczył przyswajania sobie metod socjalistycznego realizmu i odzwierciedlania w piśmiennictwie wspaniałych zwycięstw naszego ludu na drodze socjalistycznego budownictwa”.

Elin-Pelin urodził się w rodzinie nauczyciela ludowego we wsi Bajkowo w okolicy Sofii w 1878 r. Właściwe jego nazwisko brzmiało: Dymitr Iwanow. Dzieciństwo i młodość spędził w rodzinnej wsi. Podobnie, jak i jego ojciec, Elin-Pelin poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Jako młody nauczyciel pisał w Bajkowie pierwsze opowiadania. Tematem ich jest życie ludu. Zwracają one uwagę krytyki i czytelników. W 1899 roku młody pisarz przenosi się do

Sofii, gdzie stale odąd przebywał. W ciągu pięćdziesięcioletniej działalności pisarskiej Dymitr Iwanow pod pseudonimem Elin-Pelin napisał wiele tomów opowiadań i szkiców oraz dwie powieści: „Ziemia” i



„Gerakowle”, które w roku ubiegłym ukazały się w przekładzie na język polski.

W opowieściach i opowiadaniach z doskonałą znajomością zagadnień, po mistrzowsku opisuje życie ludu bułgarskiego, jego niedole i radości, jego walkę z wyzyskiem. Czytelnik na stronach jego utworów znajduje obraz życia wsi bułgarskiej okresu przedwojennego. Elin-Pelin z nie zwykłym mistrzostwem ukazuje

nam mechanizm kapitalistycznego wyzysku. Sylwetki kulaków wiejskich, lichwiarzy, spekulantów skreślone są ostro i wyraźnie.

O jego twórczości słusznie pisze Christo Radewski, że w większości swoich utworów jeszcze przed 30–40 laty przygotowywał to, co się dokonało 9 września 1944 roku, gdy dzień ki zwycięstwem wojsk radzieckich wyzwolony został lud bułgarski.

Elin-Pelin przeprowadził w swej twórczości surowy sąd nad burżuazją. Ukazał on całą zgłiznę ustroju kapitalistycznego.

Elin-Pelin, przedstawiając rozkład ustroju kapitalistycznego wskazuje jednocześnie na twórcze siły narodu, na proletariat i masy pracującego chłopstwa, których wielką misją historyczną jest zbudowanie nowego, lepszego życia. Ukazuje on wysokie wartości moralne ludzi pracy, ich wytrwałość i optymizm. W ten sposób w powieściach i opowiadaniach Elin-Pelina spotykamy dwa bieguny społeczeństwa burżuazyjnego: eksploatujących i eksploatowanych, zoologiczne pasożytnictwo i lud chorążego postępu.

Zgon wielkiego pisarza bułgarskiego, który całą twórczością literacką służył człowiekowi pracy, jest wielką stratą dla całej postępowej ludzkości.
Ludomir Rubach.

Kazimierz Andrzej Jaworski
NOWE WIERSZE

* * *

Ojczyzno hut, kopalni, zoranych ugorów,
wczorajskich ruin i dzisiejszej dymy
do twoich stóp żelaznych chyli się z pokorą
nastrojów śpiewak, rozszemrzonny strumyk.

Wie, że słowo to proste nic ci nie przysporzy,
ale wprzegnąć się pragnie w twoje rwące tryby,
może jednak w tych bogactw nieprzebranych złożach
znajdą miejsce swe również śpiewające ryby.

Bo wierzy: gdy od pracy oderwie na chwilę
robotnik dłoń swą twardą i pełną odcisków,
zobaczy, że w powietrzu latają motyle
i w kwiatkach się odbija tyle słońca błysków.

Do syna

Myślisz: słów kilka zlepię, ot murarz i cegła,
do tego dodam wapna i w dłoń wsunę kielnie,
i oto rośnie w górę Dumna, Niepodległa,
i oto utrafiłem już w sens dziejów celnie.

A ja ci powiem: wszystko to są rekwiwity,
jak wczorajsze słowiki, księżycy i serce —
i tylko ogień, ogień zawsze niepożyty,
co pożarem wybucha w tłącej się iskieercie.

* * *

Tym wiersz mój pulsował, gdy dzisiejsi młodzi
mleko jeszcze miast rymów ssali z matki piersi
i z tamtej wojny krwawej huczającej powodzi
wyławiłem że tkliwie w moich zwrotkach pierwszych.

A dziś, gdy trzy dziesiątki lat mnie przygarbiły,
ja, com wytrwał w obozie ze śmiercią w zapasach,
powtarzam razem z nimi głosem pełnym siły:
Pokój, gałąź oliwna, gołąbek Pięcaś.

PRAWNEGO jesiennego rana w wiosce rozległ się przeraźliwy krzyk kobiecy.

Przez ulicę biegła jak zalona Niena, żona Kolia Zagorczego, bosa, bez chustki i z rozrzuconymi włosami. Twarz i ręce jej były we krwi; lała się z głowy, potworzyła szerokie bruzdy na jej bladej twarzy i kapała na brudną koszulę za piersi. Niena biegła, wrzeszczała z całym sił wstrętnym głosem, dusiła się od teź i zwracając się do każdego, kogośkolwiek spotkała, zawodziła — Lu—dzie, lu—udzie kochani, zamordował mnie! Mąż mój zamordował mnie! Odebrał mi zdrowie, niech go Pan Bóg skarze!

Spotkali lekliwie skreśli na inną stronę i z współczuciem i zdumieniem patrzyli na nią.

Niena przbiegła obok cerkwi, przebiegła się, nie obejrzała się przeszła w bród przez rzeczkę przy młynie i z wrzaskiem zatrzymała się przed szkołą.

Godzina była wczesna. Wokoło nie było nikogo. Niena zasłochłała wśród zarastającego podwórza burzamu, pomyślała trochę i pchnęła drzwi.

— Nauczycielu, napisz mi podanie! Kolio, mąż mój, zamordował mnie.

W szkole nie było nikogo i w pustym korytarzu płacz jej zabrzmiał jeszcze smutniej.

Niena wstąpiła i zwróciła się z swym bezradnym płaczem do bawolicy, która drapała się o kąt obory.

— Boże miłosierny, co mam czynić, nieszczęsną?

Bawolica wyciągnęła mokry pysk w stronę Nieny, ze zdziwieniem popatrzyła na nią swymi dużymi oczyma i zaczęła drapać się w dalszym ciągu. Dwoje dzieci, które wstały wcześniej, w podartych ubraniach i z torbami przerywanymi przez ramie, jado w milczeniu chleb przykucnąwszy przed ścianą szkoły. Utrawiony pokrwawioną kobietę zerwały się przestraszone.

Niena zaczęła wycierać zakrwawioną twarz szerokimi rękawami i użalała się jeszcze głośniej: — Mąż mi odebrał zdrowie, niech Pan Bóg go skarze!

Dzieci postąpiły, popatrzyły i umknęły za szkołę.

Niena posłaniała się przy szkole i poszła do domu pomocnika.

Ten majstrował coś w drewnianej stodole: ujrzałszy Nienę, rzucił robotę i wyszedł do niej przed bramę.

— Co ty biegasz po wsi jak niedorządka? Wy-noś sie! Dzieci mi przestraszyły!

— Oj, nieszczęście, cziczko Symonie! — wydzie

Elin - Pelin

Młoda żona Niena

rała się na cały głos Niena: — mąż mi zdrowie odebrał, bodaj go Pan Bóg ukarał!

— Milcz, milcz! — krzyknął wuj Symon, — Tfu, cóż to za głos obrzydliwy! Nie drzyj się tak, nie jesteś w lesie. Bił ciebie — no to przecież twój mąż, jego wola. Chce — bije cię, zechce — popieścić, od tego przecież jesteś żoną, — cierpl! Pobit trochę, ale przecież nie zabili!

Ciotka Symonowa wychyliła niemialo głowę zza drzwi. Symon narzął jej, żeby się wyniosła; ale udala, że nie rozumie i przyglądała się w dalszym ciągu.

— Idź, idź do pokoju, bo inaczej i ty różni spróbujesz! — krzyknął ostro mąż i ciotka zniknęła. Jakby się ulotniła.

Młoda Niena przestała wrzeszczeć, ale z piersi jej wyrwały się głębokie stłumione jęki.

— Jakież teraz żyć, wuju Symonie? Zawołaj cie go, osądźcie? Co dzień bije, bije za nic, ni stąd ni z owąd. Nawet gdybym była z żelaza, to i tak bym nie mogła wytrzymać! Przecież zgubił mnie!

Na ulicy zebrała się już gromadka ciekawych mężczyzn i dzieci.

— Hajda, hajda, młoducho, — wołał pomocnik: — idź sobie, nie mogę ci pomóc. Idź do pisarza, ten lepiej się zna na prawach.

Niena znowu dała upust rozpacz, podniosła głos i rozwrzeszczała się przed gminą.

— Co się stało, młoducho? — spytał jej pisarz przed drzwiami. Spał w kancelarii i teraz umywszy się przed chwilą, wycierał rękami mokra fizjonomie.

— Mój mąż Kolio zagryza mnie, panie Panajot! Składam podanie, abście go zasądzi! — za częła śpiewnie mówić Niena przeciągając każdy wyraz.

— Gdzie masz podanie? — spytał pan Panajot poważnie, zarzucając ręką na ramię i zabierając się do zapinania rękawów.

— Tu moje podanie, — zaśpiewała przez try Niena i zgięła głowę pokazując pisarzowi rozrzucone lepki od krwi włosy. Pan Panajot włożył okulary i uważnie obejrzał ranę.

— Ehe, ależ on cię ładnie urządził! Czym cię uderzył!

— Klonicą uderzył, żeby go piorun!

— Słyszysz, Panco, — zwrócił się pan Panajot do strażnika gminnego, który nie wiedział skąd właśnie się zjawił, — poszukaj trochę sierci ci i wypierzmy ranę bo przecież mózg jej może wycieć.

— Żeby mu oczy wyciekły! — krzyknęła przez szalwie młoda Niena i pokornie schyliła głowę, gdy pisarz i strażnik „wyparali” jej ranę.

— No, czegoż chcesz, młoducho! Jeśli chcesz rozvodu, żół podanie do arcybiskupa: to jego sprawa!

— Nie chcę rozvodu! — darła się Niena, — Nie chcę, nie chcę. Chcę, żebyście mu dobrze zalali za skórę, osądził go, żeby mnie więcej nie bił.

— Jeśli go podasz do sądu za pobicie, wsadzą go do więzienia.

— A—a—! rozwrzeszczała się znowu Niena, — Nie chcę, żeby go do więzienia! Kto będzie pilnował domu? Nie chcę!

— W takim razie idź do popa, ten was pogodzi, Dawał wam ślub, niech więc rozsądzi!

Niena nie czekała dłużej. Znowu zaczęła ryć, zaczęła obok stłoczonych dokoła ciekawych kobiet i nie oglądając się, obrzucała zarzutami i drwinami skreślała w stronę domu popa.

Pop z gołą głową i bez sukni duchownej nalał pomyśle dwóm spasionym wieprzom i drańwie je za uszami mówić coś do nich pieszczotliwie. Ujrzałszy zakrwawioną i zaplakaną Nienę zatrzymał ją surowym tonem:

— A ty gdzie się pchasz, co? Lepiej byś się przyjrzała sobie!

— Och, nieszczęście, ojcie, — zapłakała Niena i zaczęła swą krótką opowieść, — Przycydnę do ciebie ze skargą. Kolio, mój mąż, Tyś nam ślub dawał, tyś powinien nas rozsądzić.

Zy strumieniem laly się po jej twarzy tworząc bruzdy w zakrzepłej krwi. Zwalila się na ziemię, skulona jak zbity pies ukryła twarz w kolanach i zaczęła wyc jak za nicboszykiem:

— Sierota jestem, sierota! Jaki los mnie spotkał! Trzy lata minęło, jak wyszłam za mąż. Świąta bożego nie widziałam. Jezusie, Jezusie!

Cóż to wstrętna jestem, nienawistna czy nieplodna, że mnie tak nienawidzi?

— Milcz! Milcz! Dość wycia. Cóż ja jestem winien, że mąż cię pobit? Zanim się poženili, wieś całą przewrócił do góry nogami swoją młodością, a teraz przysłał skomleć! Wynos się! Idź prosić go o przebaczenie!

Pop wzięł Nienę za rękę, postawił na nogach i wypchnął za bramę.

Niena znowu znalazła się na drodze nie wiedząc, w którą półkę stronę. Za sobą słyszała smarkowite miłskanie świa.

Serca ludzi okazały się okrutne, bezlitosne! Nikt jej nie zrozumiał, nikt nie pocieszył! Usłyszała tylko wymówki i drwiny i zdawało jej się, że wpadła do głębokiej i ciemnej studni, z której już nigdy nie będzie mogła się wydostać. Przestała płakać. Nie czuła już nawet bólu w swej potłuczonej nogach. W duszy miała wielką ranę i rana ta bolała. Ból skreślił w kłębek jej młode wyczerpane ciało i dawiła ją gorczy.

Na ulicy znowu zebrał się ciekawki; patrzyli na nią z daleka, wzdychali i wymieniali między sobą żarty. Litociwce kobiety zaczęły ją tarmosić, pocieszać słowami; ale Niena stała skurczona jak pies zbłąkany, którego każdy uważa za swój obowiązek uderzyć kamieniem. Stała nieruchoma, samietka na całym świecie, nie podnosiła oczu, nie patrzyła na nikogo i tylko głucho jęczała.

Z dużego drzewa orzechowego, które rościło przed domem popa, padały na nią jeden po drugim, niby zamiarle wstęchnienia marwe suche liście; zasypały ją ale nie uczyniła żadnego ruchu, aby je strząsnąć z siebie.

Ukazał się jej mąż Kolio z wielką gałęzią w ręku.

— A ta oślica wciąż jeszcze tutaj? — zawołał. — Zostawia dzieci, te placzą, a ona włóczy się po ulicach jak pomieszana. Zobaczywszy go Niena znowu zaczęła wrzeszczeć i zawodzić: — Kolio, Kolio, jak my będziemy żyli, Kolio? Jak ci nie wstyd ludzi, jak nie lekasz się grzechu wobec Boga!

Kolio porwał ją za warkocz i pociągnął.

— No, hajda do domu, nie wystawiaj się na pośmiewienie!

Pchnął ją i popędził gałęzią jak owcę.

— Co z tobą, Kolio? — rzekła jakaś staruszka, — Nie bij swej żony, — Boga bijesz!

— Dlaczego mam jej nie bić? To moja żona, moja żona! — obuchnął Kolio i skreślił za swą młoducho do domu.

Przełożył Kaj

Eugeniusz Gołębiowski

Krytyka krytyki teatralnej

ZNACZENIE pracy krytyka teatralnego jest tak duże, że powinno się ją jak najczęściej poddać analizie, wszak ma on pośredniczyć między sceną a widownią i dbać o to, aby ludzie teatru nie zaślepił się wśród swoich kulis, a niego publiczność szuka pomocy w odbiorze i ocenie widowiska, on wyrokuje, Krytyk, świadom swych obowiązków, wiele musi przemysleć do świadczeń i w pełnym poczuciu odpowiedzialności wiele zgłębić poglądów, zanim odda recenzję do druku, bo recenzja to wyrok o sile wykonawczej maszyny rotacyjnej i aparatu kolportażowego, wyrok decydujący dla tysięcy widzów i ważny z punktu widzenia dorobku kulturalnego danej zbiorowości. Warto więc wyrokami tymi zająć się krytycznie.

W dziedzinie sądownictwa wyrok jest wynikiem dokładnych badań jakiejś sprawy na podstawie właściwego kodeksu. Na tym polu ludzkość wywalczyła sobie konkretny, paragrafami obwarowany, system obrony przed złem, natomiast pola sztuki są jeszcze w wielu wypadkach rozgrodzone, co niesłychanie szkodzi dla różnorodnych recenzentów możliwość bezkarnego hulanki.

Dla recenzenta znającego rygory pracy pisarskiej i świadomego wagi słowa nie są potrzebne ploty ani zagrody, on sam zna granice swych praw, wszak wiemy, dla kogo wywieszono są tabliczki z napisem „Nie deptać trawników”. Lecz wywieszanie tych tabliczek daje skutek polewczy, powinniśmy bowiem zmierzać ku temu, aby poczucie odpowiedzialności stawało się jak najbardziej powszechne.

NIESTETY, zamiast na dyscyplinę i poczucie odpowiedzialności natrafia się w recenzjach często na objawy napastliwej nagonki i to mimo oficjalnych wypowiedzi ministra Sokorskiego, który m. in. pisze na ten temat w „Odrodzeniu” (26. V. 49): „Krytyka teatralna czy też filmowa winna być czynliwym, który pomoże i autorowi i widzowi odnaleźć właściwą drogę i właściwą proporcję w widzeniu zjawisk nowej rzeczywistości, zwłaszcza w stosunku do oceny artystycznego rzemiosła musi wykazywać daleko idącą ostrość, pamiętając, że powstawanie wewnętrznej harmonii i wewnętrznej jedności treści i formy jest procesem bardzo żmudnym i trudnym, jest procesem subiektywnym. Toteż krytyka nie może nosić charakteru napastliwego, charakteru zjadliwej nagonki, „umiercania” autora lub koncepcji inscenizacyjnej teatru. Jej analityczna postawa musi być postawą wychowawczą”.

Jeszcze ostrzejsze i wymowniejsze słowa na ten temat czytamy w artykule Borejszy (Odrodzenie 27. XI. 49): „Trzeba zaznaczyć, że tylko leśnikom, nieukom czy recenzentom wolno nie znać rodzaje ról i typy teatrow. Na to, aby coś ocenić krytycznie, trzeba coś rozumieć. U nas ciągle odnosi się wrażenie, że zarówno ludzie piszący recenzje, jak i czytający zbyt mało rozumieją. Co gorsza, ten brak wiadomości nie wywarza u nich głodu wiedzy ni pokory wobec sztuki. I właśnie ci najchętniej szafują wyrokami i przylepiają etykiety ludziom twórcom”.

Gdzie przyczyna? Przede wszystkim brak nam recenzentów odpowiedzialnie przygotowanych i brak nam w wielu wypadkach właściwych kryteriów w ocenie poczucia odpowiedzialności.

FEROWANIE wyroku sądowego, budowa mostu, zabieg chirurgiczny wymagają kwalifikacji (ktoż by dał się krajać przez początkującego medyka?). O literaturze czy o teatrze wolno często wypowiadać się recenzentom-amatorom i to

w trybie wyroczni. Jest źle, gdy ktoś staje się rzecznikiem publicznym po to tylko, by z chichotem puszczać w ruch maszynę rotacyjną i miądzyć pola cudzej pracy, pola teatru, uprawiane w trudnych warunkach przebudowy społecznej i braków wojennych.

Rzeczelnym recenzentem (jak każdy analityk zresztą) stawia sobie przede wszystkim dwa zadania: 1) zbadanie przedmiotu oceny na podstawie posiadanych lub nabytych ad hoc wiadomości, 2) wyrażenie oceny opartej na dowodach.

Badanie wartości widowiska jest bardziej skomplikowane, niż się zda je wielu amatorom-recenzentom, bo, jak pisał Lessing: nie każdy amator jest znawcą. Szczególnie trudna jest praca analityczna nad widowiskiem ze względu na trójdziałność badanych zjawisk, na 1) tekst autorski, 2) interpretację inscenizatora i 3) wykonanie całości przez aktora, kostiumologa, dekoratora itp. Między tekstem autorskim a interpretacją inscenizatora zachodzą z zasady duże różnice a to z powodu przemian wynikających z ducha czasu i z przekształcających się doktryn teatralnych.

USTALENIE stopnia tych różnic i dostosowanie nowej koncepcji do starego tekstu jest zwykłą pracą żmudną i niewdzięczną, trzeba bowiem sięgać do starych materiałów, porównywać je z nowymi i wyniki tego porównania tak sprezytować, aby widocznego było rozmiaru nowego osiągnięcia teatralnego.

Nie powinno się dopuścić do pominięcia tych spraw w krytyce choćby dlatego, że ktoś musi czuwać nad utrzymaniem dokumentarnej ciągłości rozwoju sceny, a po wtóre: koniecznie przecież jest walka ze „sztampą”, z bezmyślnym wzorowaniem się na jakiejś starej „wypróbowanej” koncepcji.

Jedną z podstaw analizy widowni jest tekst autorski, a co znaczy analiza tekstu literackiego, o tym amatorzy-recenzenci mają zwykle błędne pojęcie. Wygoda to wielką posłużyć się gotową już analizą jakiegoś naukowca, ale jak postąpić, gdy nie ma materiału gotowego? Amator pozbawiony poczucia odpowiedzialności zapełnia lukę piórami wyobraźni, aktami objawienia do wierzania podawanych, od których wionie średniowieczem. Są jednak i rzetelni recenzenci, którzy wiedzą, że nie wolno im topić tekstu w wodach nonszalancji i że przysadzisz fałdów, muszą dokonać rzetelnej analizy, by dotrzeć do centralnego zagadnienia, tj. do analizy koncepcji inscenizacyjnej. I tu powstają nowe pytania: Jaki jest stosunek tekstu do koncepcji inscenizacyjnej, gdzie są ich zbieżności i rozbieżności, czy wśród praw epoki, czy gdzieś u źródeł jałdowego porządku społecznego, czy na leży szukać wśród cudzych realizacji dzisiejszych lub wczorajszych, czy też machnąć ogonem jakiegoś frazesu i z wyżyn autorytetu puścić w świat jakies objawienie.

SKOJARZYWSZY istotę pracy autora z pracą inscenizatora i włąwszy je w całość, przystępuje krytyk do trzeciej fazy badań, a mianowicie do ustalenia stopnia, w jakim całość ta została odtworzona przez zespół teatralny. I tu znów zaczynają się piętrzyć trudności, bo trzeba stwierdzić, które momenty, sytuacje, postaci itd. zgodne są z założeniami całości, a które nie, trzeba zestawiać fikcję z człowiekiem, popracować na tych polach, gdzie graniczy wyobraźnia twórcy z żywymi jej realizatorami.

Praca na tym pograniczu jest bardzo najtrudniejsza, tu zamyka się całość, bilansuje się wartości analityczne, nie więc dziwnego, że tu do

pięro ujawniają się jaskrawo błędy oraz osiągnięcia analityki i inscenizatora, i wykonawców, i autora. Nierzadko rzecz „nie chce” się zbilansować, gdzieś w zakamarkach i zwojach myślowych poprzednich procesów psocą jakieś błędy i wtedy krytyk przeżywa to samo, co buchalter, który przebrnął przez wszystkie trudności cyfrowe i mimo to nie może zamknąć księgi kaseowej. Wtedy trzeba wziąć się do rewizji całej pracy i okazuje się często, że cały tak mozolnie budowany system nie wyrzymuje najlżejszego podmuchu. Logiki, a więc trzeba zacząć od początku, by wreszcie po osiągnięciu wyniku móc przystąpić do drugiego etapu pracy, do wyrażenia oceny, która jest tym trudniejsza, im głębsze jest poczucie odpowiedzialności krytyka.

GENIALNY amator tych wszystkich trudności oczywiście nie ma, jemu wystarczają objawienia, pomysły, dowcipne „powiedzonka”, katapultą złośliwości służąca do wybijania szyb bliźniemu, bo po co łamać sobie głowę, czy by kto śmiał nie wierzyć drukowanemu słowu? Czyżby kto śmiał się przeciwstawić maszynie rotacyjnej i wielorakiemu kolportażowi? I tu natrafiamy na najsmutniejszy objaw naszej krytyki teatralnej, na tę przez ministra Sokorskiego napiętnowaną krytykę „o charakterze napastliwej i złośliwej nagonki”. Jakąż to korzyść społeczną dają jałowite imwetywy i obelgi? Zadnej, przeciwnie — prowokują do odwetu, budzą nienawiść, zatruwają mózgi. Wszak wystarczy zapytać, co by było, gdyby we wszystkich dziedzinach życia posługiwano się takimi metodami?

Nikomu nie zależy na tym, aby się recenzent kompromitował, przeciwnie wszyscy chcielibyśmy mieć jak najbardziej wartościową krytykę — ale trudno: nie powstanie ona w sposób cudowny, trzeba popracować.

MINISTERSTWO KULT. I SZTU

KI I ZWIĄZEK LITERATÓW PROJEKTUJE zorganizowanie dwóch literackich akcji terenowych w zakładach przemysłowych i na wsi. Grupa literatów wyjedzie w teren, aby na miejscu zebrać materiał literacki do swej twórczości związanej z realizacją planu gospodarczego i problematyką, jaką nasuwa życie dzisiejsze miast i wsi. Do akcji zgłoszono się kilkudziesięciu literatów, m. in. H. Boguszewska, J. Morton, J. Kurek, A. Rudnicki, a nawet się dąży Wł. Umiński.

CO MÓWI BRONIEWSKI O POEZJI: „Nie można mówić o planowaniu poezji. Poeta planuje właściwie stale. Natomiastem dla poety jest często tak drobny impuls, jak usmiech kwiatka. Najważniejszym bodźcem poetyckim są dla mnie problemy społeczne, ale zawsze walczyłem i będę walczył o prawo poety do pisania utworów o kwiatach, miłości, wiośnie itp. Nawet o własnych słabościach, czy jak to nazwać”.

PLANY NASZYCH LITERATÓW. Iwasciwicz przygotowuje tom pt. „Opowieści zaśluzane” i pracuje nad nowym dramatem. Broniewski planuje sztukę dla robotniczych scen estradowych i oddaje do druku wiersze dla dzieci. W nowym nakładzie mają się ukazać jego wiersze zebrane. Kruczkowski zamierza napisać nową sztukę teatralną.

Z POZĄTKIEM ROKU 1950 zacznie się ukazywać nowe wydawnictwo masowe „Arkusze poetyckie” poświęcone wyłącznie tematyce społecznej.

W RAMACH AKCJI WYDAWNICZEJ Ministerstwa Kultury i Sztuki i Zw. Literatów ukazuje się „Księga strat literatury polskiej” oraz

„Biblioteka poetów i essayistów”, poświęcona zmarłym pisarzom. W r. 1950 ukazały się wiersze T. Hollera, Z. Ginczanki, J. K. Weintrauba, M. Brauna, I. Fika i E. Szymańskiego. Pamięci nie uwzględniono w najbliższym planie wydawniczym poety lubelskiego J. Czechowicza, jednego z najlepszych kryków lat międzywojennych, poświęcony zostanie najbliższy numer „Kamery”, który ukazuje się w lutym.

K. A. JAWORSKI

Syreny

Szum turbin
płanął fal
orbi et urbi
głosi: stał!

Stuk maszyn
powtarza rytm:
kółka nasze
cieleśnia mił.

Gwizd fabryk
huczy w krąg:
chwalmy kadry
robotycznych rąk!

Odysusze
chlonał głos:
otwarte uszy,
pewny los.

Tamten Grek
nie był taki.
Ci widzą brzeg
swojej Itaki.

„TYDZIEŃ LITERACKI”,
pod redakcją K. A. Jaworskiego
główny przyjaciel:
wtorki i czwartki od 12 — 13.
Adres redakcji:
Lublin, ul. 3-go Maja 14
„Sztandar Ludu”

»Pies ogrodnika«
na scenie Teatru Państwowego

Wydał mi się pewną przesadą twierdzenie, jakoby — z jednej strony — Lope de Vega był „hiszpańskim Szekspirem”, a z drugiej — pisarzem demokratycznym.

Niewątpliwie jest twórcą narodowego dramatu hiszpańskiego. Jest to chyba jedna analogia — i też zresztą nie ścisła. Natomiast przyjął Szekspira w historii teatru angielskiego i światowego jest tak wyjątkowa, że — nie umiemy szacując wartości Lope de Vegi — porównywanie tych dwóch dramaturgów nie bardzo wydać się nam właściwe. Zgodą — u jednego i drugiego fabuła nie jest zbyt skomplikowana, częste nawet bardzo naiwne. Ale przecież wartość ideologiczną i psychologiczną opracowania pokazywanych postaci jest u Szekspira tak głęboka i wszechstronna, że trudno stawić nawet mały znak równania pomiędzy autorami „Hamleta” i „Psa ogrodnika”.

„Psa ogrodnika” jest polską literaturą o hiszpańskim autorze (chyba tylko z przedlameczonych utworów na około 2.000 napisanych), aby można było wydać o nim sąd zdecydowany. Ale przecież zarówno w tej sztuce, jak i w drugiej, pokazanej ostatnio na scenach polskich („Owce źródła”), spotykamy duże myśli na ówczesne czasy postępowe, zobaczymy, bez zbitejnowo retuszy, chwilami śmiejące, chwilami brutalne środowisko hiszpańskiej arystokracji, usłyszymy szereg ciętych uwag pod adresem hrabiny czy markiza, w „Owcom źródła” zobaczymy nawet bunt chłopów pańszczyźnianych, krótny autor wyraźnie sprzyja — to wszystko jednak nie wystarcza do użycia przymiotnika „demokratyczny”. Tym bardziej że ostatnio nie wiadomo, czy omawiane dwa utwory to

tylko dwa skrajne tematy z szerokiego wachlarza 2000 innych, czy są to tylko słowa zemsty osobistej w stosunku do księcia Alby, który wygnął kochliwego dworaka, czy też istotnie wyraz przemysłanych poglądów. Badacze mają tutaj wzięczone pole do popisu.

Pisząc to wszystko pragniemy sprostać pewnym sugestiom, jakie wyczuwamy się z komentarza, załączono do programu teatralnego. Brak miejsca nie pozwolił nam na sprostowanie kilku istotnych niedocięć historycznych przy szkicowaniu epoki.

Wszystko to nie znaczy jednak, abyśmy wystawienie sztuki uważali za niepotrzebne. Komedia jest dobra, lekka, przyjemna, ma wiele dowcipu i lekkości, jakkolwiek nieścisłe jest doszukiwanie się w niej głębszego problemu.

Przedstawienie lubelskie postawione zostało na właściwej płaszczyźnie. Pokazano całe bogactwo i barwność stróżów, przełamany miłością despotizm księżnej, donkiszoterię grandów, arystokratyczne konwenanse, cięte uwagi prostego acz dowcipnie i logicznie filozofującego sługi, Uniknięto larwinu, rozbawności i kłótni, jest tu duża zaśluzka reżyserki GUSTAWY BŁONSKIEJ i całego zespołu.

Wstępująca gościnnie w roli głównej IRENA MALKIEWICZ jest wzmocnioną nietylko poprawną dykcją modulacji głosu oszczędnego użycia ruchu i wymownego gestu (gra rąk w chwilach gniewu). Zalotna, kapryśna, despotyczna i przede wszystkim kobieco zardzona Malkiewicz znakomicie odtworzyła wszystkie te postacie. Z ról męskich najlepiej wypadł LEON GOŁĘBIOWSKI jako Tristan.

Stworzył on postać pełną temperamentu, pomysłowości, komizmu i specyficznej filozofii, przepojonej celną satyrą — a przecież ustrzegł się naśladowania Figara, co ze względu na teatralną tradycję nie było łatwe mimo, że scenicznie Tristan jest o 200 lat starszy. Nowy duży sukces tego zdolnego aktora.

ZOFIA STEFANSKA, która już w „Jęgorze” wybiła się na czoło zespołu, wypadła i tym razem doskonale. Dwie drugie dwórki — CYBULSKA i KOWALCZYK, nie miały pola do popisu i zapewne dlatego — niestety — nie opracowały głębiej swoich ról. Z przyjemnością notujemy duży sukces TADUSZA KOSSUDARSKIEGO jako Teodora, tym bardziej że miał chyba najtrudniejszą rolę. Uniknął ekliwencji, nie przeszarżował, przetrwał się łatwo z jednego nastroju w drugi, jeżeli napiszemy, aby popracował jeszcze nad sposobem poruszania się i giet kłócia ciała — to tylko dlatego aby młodego i zdolnego aktora zachęcić do dalszej pracy, która u niego szybko dała widoczne rezultaty.

Para LITWIŃSKI — OLEJARIK jest doskonała, pierwszy zdawcza w eście, drugi w słowie, a obaj w ruchu. WĄSOWICZ w roli Fabia ślaby.

W rolach epizodycznych groteskowa postać księcia zamiana wymiętłego wykonawcą w CHMIELARCZYKU. Reszta zespołu na poziomie — dostrojona do chólu.

Dekoracje i kostiumy TORONCZYKA bogate, barwne i zgodne z epoką. Dyskretna oprawa muzyczna SCHREITERA dodawała uroku tej miłej komedii.

Jerzy Dostani.